Nr. 122. We Lwowie, Sobota dnia 30. Maja 1874. Rok XIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ — —
„ Francji . . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń 29. maja. W obec wiadomości podanej przez *Times*, a dotąd nieodwołanej, o przemowie cara przy przyjęciu ciała dyplomatycznego w Londynie, *Wiener Abendpost* (urzędowa) twierdzi, że car tylko do pojedynczych posłów po kilka słów powiedział, a między tymi i do posła tureckiego z bardzo przychylnem oświadczeniem dla Turcji, iż pokój między Moskwą i Turcją jest zabezpieczony, a on wszystko uczyni aby te dobre stosunki utrwalić. Zresztą car i przy innych sposobnościach wyrażał się w duchu pokojowym. (Zdaje się, że to sprostowanie urzędowe wywołane było spadkiem znacznym papierów na giełdzie w skutek niepokojących wieści. P. r.)

Lwów d. 30. maja.

(Dalej o zwrocie w sferach ruskich. — **Rusini przeciw zwinięciu wszechnicy lwowskiej**).

Zwrot w kierujących sferach ruskich, o którym wspomnieliśmy w numerze mianowicie przedostatnim, objawia się zbyt jawnemi i zbyt dobitnemi oznakami, iżbyśmy go pomijać, albo w podejrzenie podawać mogli. Zwrot ten przebija się dotychczas tylko w *Słowie*, ale też nigdzie indziej wykazać się nie mógł w chwili bieżącej. Artykuł taki, jak w numerze *Słowa* wtorkowym, przeciw słabości i zawodności ministerjum, dowodzi, że Rusini jawnie chcą zamanifestować swój zwrot,— taki zaś artykuł jak czwartkowy w sprawie zniesienia wszechnicy lwowskiej, dowodzi, że w Rusinach ożywia się uczucie szczere dla swoich interesów narodowych; że tam gdzie ten interes występuje, nie myślą łasić się centralizmowi; że interesu tego bronić będą, choćby to zarazem wychodziło na korzyść „sąsiadów" polskich. A gdzie zwrot taką ma podstawę, tam musi być stanowczym i trwałym. Centralizm bowiem właśnie polega na zniszczeniu wszelkich narodowości, prócz niemieckiej, choćby chwilowo którą z nich głaskał; i każda narodowość, jeżeli rzeczywiście poczuje się w przyrodzonych i pisanych prawach swoich, musi prędzej czy później wystąpić przeciw centralizmowi dla obrony swoich podwalin żywotnych, chociażby we wszelkich sprawach nienarodowych szła ręka w rękę, czas krótszy lub dłuższy, z centralizmem, a raczej razem z centralistami pracowała w zakresie ustawodawczym.

W wspomnionym artykule czwartkowym *Słowa*, autor podnosi „pogłoskę półurzędowych pism wiedeńskich", że rząd zamyśla założyć w Czerniowcach wszechnicę niemiecką, a natomiast zwinąć wszechnicę lwowską, i twierdzenie ich, że „do tego powoduje między innemi także interes milionów Rusinów, bo ocali się ich od spolonizowania, które im zagraża na wszechnicy lwowskiej, i utworzy się dla nich w sąsiedniej prowincji źródło cywilizacji niemieckiej; a dowodem tego jest, iż liczba słuchaczy ruskich na wszechnicy lwowskiej ubywa."

Przeciw temu autor z całym zapałem występuje, zowiąc fałszem najwierutniejszym. Powiada, że Rusini obawiają się wyrugowania języka niemieckiego ze średnich i wyższych szkół galicyjskich nie ze względów ściśle narodowych, ale dlatego, że przyszła generacja nie posiadałaby języka niemieckiego, potrzebnego w życiu parlamentarnem i dla zapoznania się z literaturą całego świata. „Dlatego posłowie ruscy w Radzie państwa zażądali rozszerzenia nauki języka niemieckiego, w szkołach galicyjskich, ale posłowie ruscy nigdy nie mogli i nie mogą zrzekać się tem własnych swoich interesów żywotnych, i to w sprawie wszechnicy lwowskiej wykażemy."

„Fałszem jest twierdzenie dzienników wiedeńskich, że od czasu znacjonalizowania wszechnicy lwowskiej, Rusini uchylają się od uczęszczania na wszechnicę lwowską, albowiem patent cesarski i rozporządzenie ministra Jireczka, przed trzema laty dla tej wszechnicy wydane, orzekły w zasadzie równość praw tak języka ruskiego jak polskiego." Z urzędowych publikowanych wykazów dowodzi autor, że po wydaniu tego patentu i rozporządzenia, liczba Polaków na tej wszechnicy, a zwłaszcza Rusinów, owszem znacznie powiększyła się; ubyła tylko liczba teologów, ale i to z przyczyn, z wszechnicą żadnego związku niemających. A przeciwnie, od początku roku szkoln. 1872 do letniego semestru r. 1874 ubyło 2 prawosławnych i 4 Niemców na wydziale prawniczym, a 3 Niemców i 7 żydów na filozoficznym.

„Wobec tak wymownych świadectw, czyż byłoby aktem sprawiedliwym, z powodu ubytku kilku Rumunów, żydów i Niemców stolicę Rusi halickiej przyprawiać o tak wielkie straty duchowo-umysłowe, zwinięciem wszechnicy lwowskiej, co do zastępu słuchaczy trzeciej z rzędu w Przedlitawii — o utratę: życiodawczego słowa wyższej nauki, nabytych z wielkim trudem i nakładem skarbów bibliotecznych, numizmatycznych, fizykalnych, i w ogóle przyrodniczych? Czyż taki postępek liberalizmu niemieckiego nie naraziłby najżywotniejszych interesów Rusi halickiej, czyż nie byłby ciosem zabójczym, w samo jej serce wymierzonym? Im uboższa Galicja w środki materjalne, tem więcej potrzebuje światła duchowego. Jeżeli, co powiedzieliśmy, odnosi się do ludności galicyjskiej w ogóle, to tem więcej prawda ta dotyczy narodu ruskiego w Galicji, który niema arystokracji historycznej, ani wielkich posiadłości nieruchomych, którego inteligencja, jedyny organ orędownictwa żywotnych jego interesów narodowych, przez naukę musi się wyrabiać ze stanu włościańskiego, małomiejskiego i duchownego, i z każdym rokiem się pomnaża. W Galicji język ruski jest wykładowym tylko w niższych klasach gimnazjum akad. we Lwowie, na innych gimnazjach wschodniej Galicji język ruski i literatura są tylko przedmiotem nadobowiązkowym, jedynie religia wykłada się w języku ruskim, z wyjątkiem gimnazjum Franciszka Józefa.

„Cóż zrobiono w wyższych szkołach w żywotnym interesie lojalnego narodu ruskiego? Ukazem rządowym zamieniono technikę lwowską w polską, a nawet zamierzone przez p. Czerkawskiego ustępstwo w sejmie lwowskim, co do terminologii ruskiej, nie otrzymało się wobec jednego ukazu rządowego! Na wszechnicy lwowskiej istnieje od r. 1848 katedra ruskiego języka i literatury, teraz już zwyczajna, i trzy nadzwyczajne, licho dotowane katedry (1. prawa karnego i procedury, 2. prawa cyw. i 3. procedury cyw.), utworzone przez zabiegi niezapomnianego śp. Jachimowicza. Dwie z tych katedr obsadzone są nawet tylko suplentami. W r. 1872 pojawiła się docentura ruska dla historji halicko-ruskiej. Z zniszczeniem wszechnicy lwowskiej Ruś halicka straciłaby wszystkie z tak ogromnym trudem przez 26 lat wykołatane katedry i docentury, tę jedyną rękojmię lepszego powodzenia języka ruskiego w przyszłości; średnie szkoły ruskie byłyby w położeniu rozpaczliwem, pozbawione wyższego celu duchowego, tułowem bez głowy i serca, — a słodkie słowa ruskiego dźwięku już w Austrji na wieki nie wyszłyby poza słomianą strzechę wiejską.

„Straty tej nie wynagrodziłyby ewentualne ustępstwa ani na wszechnicy krakowskiej, ani na przyszłej czerniowieckiej, na rzecz ruskiego języka wykładowego. Po zwinięciu wszechnicy lwowskiej, jedna część uboższej młodzieży ruskiej poszłaby do Krakowa, szukając tam zajęcia i utrzymania bez znajomych, bez rodzimych opiekunów i towarzystw zapomogi, co ma we Lwowie. Druga część poszłaby z musu do Czerniowiec, gdzie spotkałaby się z obcym żywiołem narodowym, i musiałaby staczać walki z Rumunami, którzy nie od dzisiaj, ale już od 14. wieku, jeszcze przed zaborem Rusi halickiej przez Kazimierza W., zaczęli z powodzeniem romanizować Ruś naddunajską i nadprucką, i których siła moralna, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, w Czerniowcach się wzmaga. Czyż Czerniowce mogą uniwersyteckiej młodzieży ruskiej zastąpić stolicę jej, Lwów? Czy wypada, ognisko umysłowego życia przenosić z geograficznego centrum Rusi halickiej za granicę, do miasta obcego, mniejszego, pod przewagę żywiołu rumuńskiego, do kraju, w którym z niemniejszym snać trudem muszą walczyć Rusini w życiu publicznem, jak w spolszczonym Lwowie?

„Ze zniesieniem wszechnicy lwowskiej znaczna część młodzieży ruskiej musiałaby zostać w domu, a nawet schłopieć.

„Zresztą dla Rusinów właściwie cesarze austrjaccy założyli wszechnicę we Lwowie, z nią związana jest pamięć takich znakomitości ruskich jak Hryniewiecki, Radkiewicz, Jaryna, Skorodyński, Angełłowicz, Lewicki, Harasiewicz, Jachimowicz, Krynicki, Napadiewicz. Jeżeli w Galicji są dwa sądy apellacyjne, jak w żadnym innym kraju, dlaczegoż nie mają być dwa uniwersytety? Czyż oświata mniej waży od sądownictwa?"

A zatem, kończy autor, nie wszechnicę lwowską zwinąć, ale owszem powiększyć nowemi katedrami ruskiemi należy! — i przyznajemy mu słuszność najzupełniejszą, na skalę może większą nawet, niż autor sam zamyśla. Cały ten artykuł, znakomicie napisany, pochodzi widocznie od jednego z najwybitniejszych dygnitarzy ruskich.

Podajemy za *Czasem* w tłumaczeniu:

List

Jego Świątobliwości Papieża Piusa IX do Arcybiskupa Rusinów, lwowskiego, halickiego i kamienieckiego, i do innych Biskupów tegoż obrządku w łasce i wspólności ze Stolicą Apostolską zostających.

Wielebnym Braciom Józefowi Sembratowiczowi, Arcybiskupowi Rusinów, lwowskiemu, halickiemu i kamienieckiemu, i innym Biskupom tegoż obrządku w łasce i wspólności ze Stolicą Apostolską zostającym.

Pius IX Papież

pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie przesyła.

Wielebni Bracia!

Od pierwszych lat długiego Panowania Naszego wszelkiego dokładaliśmy starania i wszelkie ponosiliśmy trudy dla utrzymania i pomnożenia dobra duchowego Kościołów wschodnich, uroczyście, między innemi oświadczając, że święcie i nietykalnie zachowane i strzeżone być mają osobne katolickie Obrządki [1], które podobnież Poprzednicy Nasi w wielkiem mieli poważaniu. Czego najjaśniejsze złożyli dowody Klemens VIII w konstytucji swojej *Magnus Dominus* z r. 1595, Paweł V w swojem Breve z d. 10. grudnia 1615 r., a najbardziej, że o innych zamilczemy, Benedykt XIV w swoich Encyklikach *Demandatam* z roku 1743 i *Allatae sunt* z r. 1755.

Że zaś najściślejszy istnieje związek między nauką dogmatyczną a porządkiem liturgicznym, dlatego Stolica Apostolska, nieomylna Wiary Mistrzyni i przezorny Prawdy Stróż, zaledwo dostrzegała, „że „jakiś niebezpieczny i nieprzystojny obrządek do Kościoła wschodniego się wkradał, zaraz ganiła go, potępiała, i używania onegoż zabraniała [2]."

Z drugiej strony wspomniana troskliwość o zachowanie w całości dawnych Liturgij, nie była na przeszkodzie, by do obrządków wschodnich niemiały być przybrane niektóre także z innych Kościołów wzięte, które (jako śp. Grzegorz XVI pisał do Ormian katolickich) „przodkowie „wasi albo umiłowali, ponieważ właściwszemi im się wydawały, albo jako znak „różniący ich od heretyków i schyzmatyków, od niejakiego czasu sobie przyczytali" [3]). Dlatego, jako mówi tenże Papież: „koniecznie ta reguła zachowaną być musi, którą postanawiamy, aby bez porozumienia się ze Stolicą Apostolską, żadnego nieczyniono wznowienia, nawet w imię „przywracania ceremonij, któreby Liturgiom, od tejże Stolicy zatwierdzonym, „odpowiedniejszemi się wydawały, chyba „z najważniejszych powodów, i to za powagą Stolicy Apostolskiej [4])."

Na tychże samych zasadach prawa, które dla wszystkich Kościołów wschodniego obrządku przezornie ustanowione zostały, opiera się także, jakto wielokrotnie przy sposobności było powiedziane, a zwłaszcza też we wspomnionem Breve Pawła V., porządek liturgiczny Rusinów, który rzymscy papieże szczególną życzliwością i osobliwszemi łaskami nie przestawali otaczać; i zaledwo dostrzeżonem było jakieś niebezpieczeństwo mogące zagrozić ich wierze, nie zaniedbywała Stolica Apo-

---

[1]) List Apostolski *ad Orientales*, którego początek *In suprema* d. 6 stycznia 1848.

[1]) Benedykt XIV w swym Liście *Allatae sunt* § 27, d. 26. lipca 1755.

[3]) Grzegorz XVI w Liście swym *Studium paternae benevolentiae*, d. 2. maja 1836.

[4]) Grzegorz XVI w Liście swym *Inter gravissimas*, d. 3. lutego 1832.

Postęp rządowego systemu zubożania i wywłaszczania polskich właścicieli na Ukrainie.

(Dokończenie.)

Gorące pragnienia w oczywisty wprowadziły błąd i przerachowano się. Cena 40 rubli za dziesięcinę już teraz zbyt jest nizką. W urodzajniejszych powiatach, a tych jest większość w gub. kijowskiej, cena obecna wynosi 60—70 i wyżej, a więc łudzeniem się jest owa liczba 40 za dziesięcinę.

Czyż na Polesiu kijowskiem dziesięcina kosztuje mniej niż 15 rubli? Ale gdy ją darmo można było dostać niedawno, wydzierając ją od podejrzanych politycznie, dzisiaj rzeczy się zmieniły.

Jakkolwiek jest prawdą, iż zmysł wynajdywania podejrzeń wcale się nie stępił u czynowników, ale i to jest widocznem, że szlachcice na Ukrainie już ochłonęli z panicznego przestrachu, że zrozumieli machiawelizm czynowników i znajdują środki przeciwko niemu w regularniejszej administracji i w regularniejszem sądownictwie. Przytem kierowani instynktem własnej egzystencji, zaczynają sobie lepiej radzić, tworząc spółki przedsiębiorcze, handlowe, zadzierżawiając od niezaradnych współkolegów majątki, w celu spłacenia dłużników; nakoniec, i rząd już spostrzegł, iż dłużej pozostawiać kraj bez wszelkiego kredytu nie jest dla niego samego dogodnem, a chociaż go udziela w tej formie, iż stać się może niezawodnym środkiem zrujnowania obywateli polskich, ale wraz z nimi giną i obywatele moskiewscy, a nawet grunta włościańskie, tj. ich wartość, bo żydom nie wolno nabywać majątków ziemskich, szybko zaczęły przechodzić w ręce lichwiarzy żydowskich. Ale faktem jest nieulegającym zaprzeczeniu, że Moskale z nominalnemi po większej części kapitałami przybywający dla zakupna polskich majątków, ufając przedewszystkiem w zapomogę, którą rząd, jak gazety szeroko roztrąbiły, obficie chętnych zasila, jeszcze prędzej jak obywatele polscy idą w ręce lichwiarzy żydowskich. Nie przeczymy szczerej chęci rządu przyjścia z pomocą wszelkich gatunków awanturnikom, którzy podejmują się wynarodowienia naszego narodu, ale nie należy zapominać, iż rząd mógł tylko i może ograniczoną zapomogę na żelazny kapitał tego przedsiębiorstwa wyłożyć. Brakującą resztę dołożyli dawniej przybyli, przed r. 1865 Moskale; a ci, mając czas rozpatrzyć się w sytuacji, i posiadając początki arytmetyki, wkrótce przyszli do tego przekonania, iż operacje kredytowe lubią rachunek, dobry procent, a szczególnie pewność zwrotu. Największa więc masa wynaradawiających Moskali omija niegościnny bank „Wzajemnego ziemskiego kredytu" i spieszy, gdzie mniej surowo zamiary możnością mierzą. Często w kantorze stręczeń p. Walickiego, głośnego na Ukrainie z grzeczności w takich wypadkach, można spotkać udekorowanego krestami i wstążkami jenerała, opowiadającego świetny swój plan przyszłej gospodarki z lasami, które z przyszłą wiosną zamienione na kłody, uniesie poblizka rzeka wprost do Kijowa i dalej, w razie potrzeby aż do porohów dnieprowych; jak chętnie chłopi po dziesięcinie zaarędują od niego obszary dworskie, a kto wie! może uda się Mortkowi nie tylko propinację, ale całe ob... Tu dodaje zwykle pewien znak, albo szepce do ucha p. Walickiemu tak, iżby rząd nie podsłuchał, który nie zupełnie chętnem okiem patrzy, jak moskiewski patrjota pierwszego roku swego gospodarstwa staje się ekonomem żydowskim w swoim moskiewskim majątku.

Smutniej tylko ku końcowi wyznaje jenerał wynaradawiający, iż te jego świetne plany urzeczywistnić się mogą wtenczas tylko, jak o tem smutne doświadczenie przekonało go dostatecznie, jeżeli p. Walicki postara się brakujące sumy uzupełnić. P. Walicki dobrze wie, iż pan jenerał nie ma żadnej sumy, którąby można było uzupełniać, jest też tyle grzecznym, iż nie pozwala mu kończyć zrozumiałej mowy, ale solennie przyrzeka, bierze kapelusz, wsiada do dorożki, spieszy w znane sobie zaułki Kijowa i wreszcie robi łaskę panu jenerałowi, której on tak pragnął jak zbawienia duszy. Dzieje się więc to, co się dzieje i u nas z niejednym właścicielem, który raz dostanie się w ręce żydowskie, t. j.: że już nigdy od lichwiarzy oswobodzić się nie może, i przeklina wtedy swoje marzenia zmoskalenia zajętych gubernij.

Ale nie należy zamilczeć, iż oprócz podobnej kategorji Moskali właścicieli są jeszcze inni, w których patrjotyzm rząd wprawdzie nie tyle ufa, ale którzy przybyli z realnemi kapitałami i dobrze się obłowili polskiemi majątkami w czasie świetniejszych czasów moskalenia, wśród grozy piorunów Katkowowskich, wśród zapewnień czynowników, iż rozum Katkowa nigdy się nie nada do domu warjatów. Lecz niestety pomimo zapewnień polakożerców jest to faktem, że i ci niewiele zrobić mogą, powoli ulegają wpływom polskim, „polaczeją", a wykonanie planu wywłaszczenia z każdym rokiem dalej się usuwa. Obecnie pięć tylko powiatów, w których już i dawniej przed powstaniem właściciele polscy w mniejszej byli liczbie, dają obraz żądanej przez rząd liczby właścicieli ziemskich Moskali. Powiaty te są leżące ponad Dnieprem: kijowski, kaniowski, czerkawski, czehryński, i piąty południowy, graniczący z chersońskim stepem, źwinogrodzki. Są to dawne starostwa królewskie, w których ziemia przeszła do obywateli prywatnych już za rządów moskiewskich.

Nadto, sprawa włościańska nietylko nie została ostatecznie rozwiązana, ale dopiero teraz zaczyna wchodzić na tor wiecznych sporów między właścicielem a włościanami, którym przez tyle lat kroczył w Galicji. Rząd mszcząc się za powstanie, przyjął, jak wiadomo, system obdarowywania włościan kosztem właścicieli większych, a raczej pozwolił czynownikom wyeksploatować tę sprawę dla swoich celów, sam zaspakajając się zapewnieniem, iż tym sposobem stan włościański na wieki pozyskanym został dla caratu. Niestety, przekonał się rząd w roku bieżącym, że nawet lubelscy włościanie, potulniejsi od ukraińskich, nie wznieśli się do żądanego od nich uczucia wdzięczności. Nie chcieli bowiem takiej bagatelki, jak wiara, oddać w zamian za tyle łask carskich. A chłopi ukraińscy, ci „hajdamacy" z dziada i pradziada, oniżby mieli za owe łaski z cudzym kosztem i ucisk rekrucki i podatkowy rozgrzać gorącem uczuciem swe dusze, oni, których wedle historyków piszących w odcinku *Gazety Lwowskiej*, nie imały się niegdyś kule, wysyłane z pistoletów i z rusznic?

Jakkolwiek bądź, prawnukowie hajdamaków okazaliby wdzięczność carowi, gdyby nie sztundyzm i gdyby ta łaska carska nie przechodziła przez ręce czynownicze i tak hojnej zapłaty nie żądała. Jakiś sztundyzm, odmiana tysiączna-pierwsza Lutra, zaniesiony został do kijowskiej gubernii, szczególnie w powiecie taraszczańskim i rozszerzył się przez szaraczki ongi szlacheckie, których rząd zamienił w chłopów bez ziemi i wprawił w daleko gorsze położenie od włościan. Batiuszka Mikołaj szczerych dołożył starań dla przyswojenia tej szlachty prawosławiu — szczerość zasługuje zawsze na uznanie, i widzimy, że siejba ta staranna wydaje już obecnie plon. Sztundyzm liczy bardzo wielu także zwolenników pomiędzy odwiecznymi włościanami, i liczyć ich tam będzie coraz więcej, ale główni jego prozelici i propagatorowie była i jest owa zdegradowana, sprawosławiona i zmoskalona szlachta.

Wyznawcom sztundyzmu podoba się szczególnie to, iż sami bez księży mają prawo i obowiązek czytać i tłumaczyć znaczenie pism religijnych. W braku książek religijnych w ukraińskim języku, używają książek w moskiewskiej mowie. Ten ludowy ruch religijny mógłby szeroko się rozwinąć, gdyby się z nim połączył czysto narodowy, ukraiński; co mogłoby łatwo nastąpić przez rozszerzenie pomiędzy ludem pięknie dokonanych tłumaczeń biblii i osobnych listów, a szczególnie Pawła Apostoła. Zapewne, już to się robi, skoro wydany był niedawno srogi ukaz, o którym zdaje się i gazety pisały, donosząc, iż żandarmi na kolejach otrzymali polecenie szczególną zwracać baczność na to, ażeby nie przewożono książek w języku ludowym, to jest ukraińskim. Ale ważniejsze jest to źródło niechęci włościan, które bierze początek z niemożebnej stałości łaski cara, od którego oczekiwali niekończącego się nigdy obdarowywania. Włościanin na Ukrainie, przekonany jest w skutek nihilistycznej propagandy czynowników, iż obszar dworski należy całkiem rozdzielić pomiędzy włościan bez ziemi, a panu — jak każdemu innemu człowiekowi posiadającemu pług wołów — zostawić tylko 10—14 dziesięcin, i to jeżeli sam potrafi koło roli chodzić. Czynownicy w czasie uwłaszczenia, swojemi płochemi obietnicami położyli sankcję rządową na takie nadzieje, które są powodem ciągłe obiegających pogłosek o mającym wyjść wkrótce ukazie carskim, który odda im obszary dworskie i wszystko co jest na Ukrainie. A jakże tu oddać te obszary, kiedy jest już tylu właścicieli **Moskali**, a chłop nie rozróżnia właściciela Polaka od Moskala i każdego nazywa szlachcicem, Lachem?

Przesadzone te nadzieje sprawiają, że rozdział gruntów włościańskich od dworskich nadzwyczaj trudno postępuje, i tam tylko doszedł do skutku, gdzie obywatel naddatkiem gruntów ze swojej części zdołał zjednać gromadę. Ale na to zdobyli się niektórzy tylko polscy obywatele, gdy żaden z moskiewskich słyszeć nawet o tem nie chce i jest za najsurowszem postępowaniem z włościanami. Wiara w ukaz oczekiwany podtrzymywaną jest oprócz tego przez stan faktyczny rzeczy. Działacze moskiewscy w każdej niemal wsi nadali włościanom więcej ziemi, niż się im należało; gromada widząc, iż w sąsiedniej wiosce więcej odcięto z obszarów dworskich, niż u niej, uchyla się od porozumienia z właścicielami, i do takowego skłonić jej nie mogą namowy i rozkazy mirowych i stanowych.

Obok braku robotników w ogóle, trudność gospodarki powiększa się jeszcze często trafiającą się zmową włościan w czasie największego natężenia pracy latem, to jest podczas żniw; celem tych zmów jest podnieść zapłaty. Włościanie nie odważają się pójść do cudzej wsi na zarobek, jeśli właściciel jej zadość nie uczynił żądaniom włościan co do ceny najmu. To wszystko razem wzięte, przy braku kredytu, niesłychanie utrudnia gospodarkę na Ukrainie i wystraszyło już nie jednego z moskiewskich i petersburgskich nabywców, którzy przybywali tu z większemi nawet kapitałami. Rząd nie mógł pozostać głuchym na ich skargi, przeszedł więc na stronę obywateli. W nie jednej wsi na nowo więc zostały wymierzone grunta, i odcięto po kilkadziesiąt i więcej dziesięcin od gruntów, które już włościanie posiadali, i dołączono je do dworskich. Oczywista, włościanie uważają postępek taki za największą krzywdę, wyrządzoną im przez intrygi panów, i mniemają, że obecny stan jest przejściowym; co stosunek większych i mniejszych właścicieli utrzymuje ciągle w anormalnym stanie. Tradycja istniejąca w gromadzie, która ją uważa za rzeczywistego i niepodzielnego pana gruntów włościańskich, długo jeszcze w całej świeżości przechowywać będzie pamięć straty, a jeżeli zwolnieje tylko rygor rządowy, posypią się skargi na większych właścicieli i czynowników jak z rogu obfitości. Moskale, którzy przy-

stolska dla odwrócenia tak wielkiego złego, podnosić głos swój bezzwłocznie. Pamiętne są jeszcze słowa, których użył poprzednik nasz śp. Grzegorz XVI, [5]) kiedy naród ruski, jak to każdemu wiadomo, w w najopłakańszym pogrążony był losie, w skutek którego dziś jeszcze opłakujemy stratę blizko trzech milionów z tego narodu, najboleśniej z łona Kościoła wydartych.

Nie zbywało też narodowi ruskiemu na pomocy tejże Stolicy Apostolskiej, gdy w prowincji kościelnej lwowskiej wybuchły ciężkie i długie spory, nie bez uszczerbku miłości chrześciańskiej, z powodu różnicy karności i obrządku, jak niemniej z powodu wzajemnych stosunków między duchownymi obrządku łacińskiego i greckiego, które to spory szczęśliwie załatwione i usunięte zostały przez umowę czyli *Konkordję* od biskupów obu obrządków proponowaną a dekretem św. kongregacji *de Propaganda fide* dla spraw wschodnich, d. 6. października 1863 utwierdzoną.

Wszakże smutny stan, w którym taż prowincja kościelna a zwłaszcza pograniczna dyecezja Chełmska obecnie znajduje się, na nowo całej Naszej czujności i troskliwości, z prawa i słuszności, wymaga. Świeżo bowiem doniesione nam zostało, że między tymiż katolikami grecko-ruskiego obrządku zacięty spór o sprawy liturgiczne został podniesiony, i że są niektórzy, co choć w duchownym znajdują się stanie, ubiegając się za nowością, odważają się na odmianę i reformy, z własnego upodobania, świętych obrzędów, bądź od niepamiętnego czasu chwalebnie używanych, bądź uroczystości zatwierdzonych przez Synod Zamojski, który Stolica Apostolska pochwaliła [6]).

Lecz bardziej nam jeszcze dolega i głęboką boleścią serce Nasze przejmuje to, czegośmy świeżo dowiedzieli się o najsmutniejszym stanie Chełmskiej dyecezji. Gdy bowiem jej biskup, którego My sami przed kilku laty postanowiliśmy, i który dotąd duchowym węzłem z nią jest połączony, z niej oddalił się, jakiś fałszywy administrator, którego My już poprzednio urzędu biskupiego niegodnym być uznaliśmy, nie wahał się bynajmniej przywłaszczyć sobie władzę kościelną, podeptać wszystko we wspomnianej dyecezji, a szczególnie liturgię kanonicznie utwierdzoną, na własną rękę pomieszać i zawikłać.

Z żałością mamy przed oczyma okólnik z d. 20. października 1873, którym nieszczęsny ów kłamany administrator poważa się nabożeństwo i świętą liturgię odmieniać, w tym wyraźnie duchu, aby w katolickiej dyecezji Chełmskiej szyzmatycka nastała liturgia; i dla osznkania ludzi prostych i nieświadomych i dla łatwiejszego zapędzenia ich do szyzmy, nie wstydzi się on przytaczać niektórych Konstytucyj Stolicy Apostolskiej, i przekręcając je na swój sposób, nadużywać ich podstępnie.

Zresztą, co wspomniany okólnik o sprawach liturgicznych stanowi, to każdy widzi, iż żadne jest i nic nie znaczące, i jako żadne i zupełnie nic nieznaczące My, Apostolską Naszą powagą, ogłaszamy. Przedewszystkiem bowiem, wspomniany fałszywy administrator zupełnie jest pozbawiony wszelkiej kościelnej władzy, gdyż mu jej ani prawy Biskup przy swojem oddaleniu ani później Stolica Apostolska nigdy nie przekazali, a zatem dla każdego widoczne jest i jawne, że on *nie wszedł przeze drzwi do owczarnie owiec, ale wszedł inędy* [7]) i za intruza ma być poczytany.

A naprzód święte kanony Kościoła polecają, aby starożytne, wschodnie obrządki, prawnie wprowadzone, święcie też były zachowywane, gdy „Poprzednicy Nasi Rzymscy Papieże, mądrze i roztropnie przystali, iżby obrządki tego rodzaju, o ile ani wierze katolickiej nie sprzeciwiają się ani niebezpieczeństwa duszom nie przynoszą, ani przystojności kościelnej nie ubliżają, aprobować czyli pozwalać [8]);“ a skoro oni to uroczyście wskażą, nikomu zgoła, bez wiedzy tej Świętej Stolicy, nie godzi się czynić choćby najlżejszych wznowień w rzeczach liturgii, jak tego dostatecznie dowodzą konstytucje Apostolskie, które na początku wymieniliśmy.

Żadnej to także niema wagi, co dla ubarwiania dodają, jakoby tego rodzaju liturgiczne wznowienia dla tego były proponowane, iżby obrządek wschodni został oczyszczony i do pierwotnej wrócił nieskazitelności. Albowiem liturgia Rusinów nie może być insza jedno ta, którą albo święci Ojcowie Kościoła postanowili, albo kanony Synodów uchwaliły, albo prawny wprowadził zwyczaj, zawsze za przyzwoleniem Stolicy Apostolskiej bądź wyraźnem, bądź cichem; a jeżeli w tejże liturgii jakieś zmiany z upływem czasu nastąpiły, to zaiste nie bez wiedzy Rzymskich Papieżów, a szczególniej w tej myśli wprowadzono je, iżby te obrządki od jakiejś heretyckiej lub szyzmatyckiej zmazy wyzwolić, i aby w ten sposób katolickie dogmata jaśniej i dokładniej wyrazić dla ustrzeżenia czystości wiary i dla przysporzenia dobra dusz. Dla tego pod obłudnym pozorem oczyszczenia obrządku i przywrócenia go do dawnej nieskazitelności, nie inny kryje się zamiar, jak postawić zasadzki wierze Chełmskich Rusinów, których oderwać od Kościoła katolickiego i popchnąć do herezji i szyzmy usiłują ludzie przewrotni.

Atoli, w pośród najsroższych jakie na nas zewsząd spadają ucisków, pociesza Nas i uwesela przechwalebny i prawie bohaterski widok dzielnego i wytrwałego ducha, Bogu, Aniołom i ludziom świeżo okazany przez Rusinów Chełmskiej dyecezji, którzy odrzucając bezecne fałszywego administratora rozkazy, woleli raczej wycierpieć wszelkie złe a nawet życie swe na niebezpieczeństwo najwyższe narazić, aniżeli ponieść na wierze uszczerbek i odstąpić od katolickich obrządków, które oni od przodków swoich wzięli i oświadczyli, że je w całości i nietykalne na zawsze przechowają.

My zaś nie ustajemy błagać Boga wszelkiemi prośbami, aby w swojem miłosierdziu, wylał łaskawe światło Łaski swojej na serca tych, którzy wbrew wszelkiej uczciwości trapią Chełmską dyecezję, a zarazem, aby owym wiernym nieszczęśliwym, pozbawionym wszelkiej pomocy i duchowego zarządu, potężny swój zesłał ratunek i przyspieszył pożądanej spokojności pociechę.

Przyczem Was, wielebni Bracia, którzy z takiem staraniem i szczególną gorliwością zleconą Wam nad Rusinami pieczę podjęliście, najgoręcej w Panu upominamy, abyście święcie przestrzegali porządku liturgicznego, przez Stolicę Apostolską aprobowanego albo wprowadzonego z jej wiedzą, a bez jej oporu, wszelkich wznowień całkowicie zakazując; i abyście polecili Proboszczom i Kapłanom, pod najsurowszemi w razie potrzeby karami, iżby ściśle trzymali się świętych kanonów w tej sprawie wydanych, a szczególnie Synodu Zamojskiego. Chodzi bowiem o rzecz największej wagi, bo o zbawienie dusz, gdy nieprawne wznowienia katolicką wiarę i świętą Rusinów unię w najwyższe podają niebezpieczeństwo. Dla tego nie oszczędzajcie żadnego starania, ani żadnego trudu, i nic zgoła nie omieszkajcie, aby wszelkie w rzeczach liturgii zamieszania, przez złych ludzi tamże wywołane, w samym zarodzie stłumione zostały; któremu to obowiązkowi, wielebni Bracia, z mocą a słodyczą pełnionemu, ufamy, że za łaską Bożą nie uchybicie.

Co, aby szczęśliwie się stało, błogosławieństwa Apostolskiego udzielamy Wam, wielebni Bracia, waszym trzodom i wszystkim, którym staranie wasze powierzacie.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia dwudziestego trzeciego maja MDCCCLXXIV, panowania Naszego roku dwudziestego ósmego.

PIUS P. P. IX.

[5]) Allokucya na konsystorzu 22. listopada 1839.

[6]) Benedykt XIII w swojem Breve *Apostolatus Officium* d. 19. lipca 1724.

[7]) Jan, Rozd. X, w. 1.

[8]) Benedykt XIV w swojej konstytucji *Etsi pastoralis* d. 26. maja 1742.

Głosy z kraju.

(Wezwanie do fundacji na wydawnictwo ludowe.)

Nieraz myśli rzucałem w nasze społeczeństwo, a przekonałem się, że bujna to niwa. Myśl w dobrej wierze podniesiona, uczciwa, zwolna się przyjmuje i wydaje owoce. Może i ta, którą tu podnieść postanowiłem, znajdzie odgłos.

Czytałem tyle razy w gazetach ogłoszenia zapisów stypendyjnych, niosące pomoc uczącej się młodzieży. Są to czyny bardzo szlachetne, i można powiedzieć śmiało, wychowują zwłaszcza na uniwersytecie lwowskim, przynajmniej piątą część młodzieży. Cześć oddajemy dawcom, a korzystający z ich ofiarności błogosławią ich popiołom.

Mamy także kilka zapisów publicznych na wydawanie dzieł naukowych, pomników historycznych. Jednego przecie nam brakuje. Nikt dotychczas nie zrobił zapisu na wydawanie dziełek ludowych. Przed kilku laty, po upadku powstania najświatlejsi ludzie wzięli się do oświaty ludowej. Jedni zawiązywali Towarzystwa z tym celem, inni zakładali szkółki, czytelnie, rozdawali książki pożyteczne pomiędzy ludem, popierali usiłowania, by nauczycielom dać byt lepszy; słusznie tak czyniono, czując, że sprawa nasza stoi na chwiejnej podstawie i tak długo będzie słabą, dopóki nie rozszerzymy w ludzie poczucia obywatelskiego. Dziś cicho: Towarzystwa oświaty upadły, resztę zdano na rząd i na Radę szkolną krajową. Któż nie zna tej instytucji? Obrabia się jako urząd płatny, jest jednem z biur c. k. namiestnictwa. Wymagania, jakie ma kraj, odrzuca milczeniem, bo to najłatwiej. Zresztą nie będę znanych zarzutów powtarzał, są bolesne, a w tej chwili chciałem o czem innem mówić. Może oprócz tej pewności, że naszych obowiązków ktoś inny dopełnia, przyczyniło się i co innego do ubezwładnienia, do zepchnięcia nas z prawej drogi. Tak jest, reakcja okropna zaciążyła na nas bezwładnem cielskiem, zgniliznę leje wszystkiemi arterjami publicznego życia, a postawiwszy na czele kilku arlekinów, wyszydziła wszystko święte, zarzuciła błotem najszlachetniejsze oblicza ludzi pracujących, skalała najczystsze uczucia, najświętsze przybytki.

Takie przyczyny odsunęły nas od koniecznej pracy nad oświatą ludu. Zapoznanie tej sprawy mściło się na nas dotychczas w każdym silniejszym porywie narodowym i w każdem przedsięwzięciu ciąży nam kamieniem na piersi. Każda sprawa publiczna, albo ugrzęźnie, albo zwichnie się wobec ciemnoty mas. Straszne nam zawsze gromady, bezbarwnością wyglądają jak piorunowe chmury, boimy się ich, bo ich nie znamy, bo ich nie oświecamy. Czas powrócić do pracy, budźmy się z latargu, bo nas budzić będą nieprzyjaciele po niewczasie.

Jakżeż przystąpić do rzeczy? Trzeba działać przez piśmiennictwo ludowe. Postarajmy się o dobre dzieła ludowe, o stworzenie dobrego a rozumnie kierowanego wydawnictwa. Jest u nas jedno takie wydawnictwo A. Młockiego, ale zbyt homeopatycznie postępuje. Daje rzeczy niewątpliwie pożyteczne, lecz tak rzadko, że musimy je uznać za niedostateczne, ono samo potrzeb ludu nie zaspokoi. Nam potrzeba działania silniejszego, potrzeba popularnych książeczek w każdej gałęzi umiejętności ze szczególniejszem zastosowaniem do naszego kraju, n. p. geografię Polski, botanikę Polski, geologię, mineralogię itd. Polski. Systematyczna praca w tym kierunku mogłaby przynieść nieobliczone korzyści, ale na to wszystko potrzeba znacznych funduszów. Odzywam się więc do tych zacnych ludzi, którzy imię swoje przekazują potomności fundacjami, zapisami. Niech tworzą zapisy wieczyste swego imienia na publikacje ludowe, zamiast stypendjów, których już jest dosyć.

Przegląd polityczny.

Cesarz Wilhelm powrócił d. 27. bm. z Ems do Berlina. W Ems odwidził cara, który odprowadził go na dworzec, gdzie wobec tłumnie zgromadzonej publiczności najczulej się uściskali. Wycieczka cesarza Wilhelma do Ems miała na celu tylko odwiedziny cara i trwała dzień jeden.

Zdrowie ks. Bismarka musi być jeszcze ciągle w stanie wątpliwym, skoro mimo tylokrotnych terminów odjazdu do Barcinu, dotąd nie opuścił stolicy niemieckiej.

Gabiuet jen. Cissey, złożony z mierności, prócz jednego ks. Decazes, zaczyna wchodzić w ślady upadłego rządu. Rozwiązał on republikańską Radę municypalną w Marsylii, z czem ociągał się nawet ks. Broglie. Dziwna, że w miarę jak orleaniści i republikanie ze wstrętem odwracają się od nowego rządu, kokietują z nim legitymiści i bonapartyści. Pierwsi przemawiając ustami *Universa* powiadają, iż chociaż obecny gabinet nie przedstawia różowych widoków, przecież musi być lepszym od upadłego, z tej prostej przyczyny, że gorszym już byćby nie mógł. Bonapartyści zaś obiecują Mac-Mahonowi utrzymanie septennatu, już ze samej wdzięczności za dopomożenie do wyboru p. Bourgoing deputowanym w departamencia Nievres, co tylko zawdzięczyć należy neutralności organów rządowych i milczącemu przyzwoleniu, ażeby p. Bourgoing udawał się za stronnika septennatu. Ks. Napoleon, zachęcony powodzeniem bonapartyzmu w jednym departamencie, zamyśla kandydować w okręgu Alp morskich. Zdaje nam się jednak, że będzie zawiedzionym w oczekiwaniach, tak jak w ogóle nie możemy pojąć, dlaczego na taki alarm uderzyła *République française* na wieść o wyborze p. Bourgoing. Jeden wybór bonapartysty wobec tylu wyborów republikańskich nie świadczy jeszcze, że we Francji odradza się bonapartyzm. I owszem — sądzimy, że wypadek ten wcale pomyślnym jest dla republikanów, wiąże bowiem z nimi orleanistów, których znaczna już frakcja z ks. Audiffret-Pasquierem i Decazesem na czele, doprawdy zaczyna myśleć o utrwaleniu republiki.

Co do ostatecznego ukonstytuowania ministerstwa, zapisać należy, że na ostatniej naradzie, jaką ks. Audiffret Pasquier, Buffet, Goulard, ks. Decazes i kilku innych deputowanych odbyło z Mac-Mahonem, oświadczył ks. Audiffret Pasquier Mac-Mahonowi, że skoro reprezentanci prawicy nie życzą sobie tak zwanego *septennat impersonnel*, należy porzucić ich i zastąpić członkami lewego i prawego centrum. Mac-Mahon odrzucił wniosek ten stanowczo, oświadczając, że wiernym pozostanie zachowawczym frakcjom, z którymi pakt zawarł w listopadzie. Na taką odpowiedź Mac-Mahona nie pozostało ks. Audiffret Pasquier i p. Goulard nic innego, jak zrzec się dalszej pracy nad złożeniem gabinetu. Marszałek Mac-Mahon postąpił sobie w końcu zupełnie po wojskowemu, i kazał powiedzieć p. Grivart i Caillaux, że nazwiska ich każe wydrukować w urzędowym dzienniku, i że później, skoro zechcą, mogą się podać do dymisji.

W Hiszpanii pojawiły się dwie nowe kandydatury do tronu: jedna księżnej Ludwiki, siostry królowej Izabelli, a żony księcia Montpensier. Druga, stawiona przez frakcję najbardziej wpływowych osób, ks. Fryderyka Karola Pruskiego. Sprzyjać ma tej kandydaturze jeden z naczelników obecnego gabinetu, Sagasta, i z tą wieścią łączą nominację ks. Hatzfelda, osobistego przyjaciela ks. Bismarka, na posła niemieckiego w Madrycie. Przypominamy, że podniesienie innej kandydatury hohenzollernskiej spowodowało wojnę francusko-niemiecką w r. 1870. Dziś zapewne Francja nie mogłaby pójść w natychmiastowe zapasy z Niemcami, gdyby kandydaturę tę istotnie postawiono. Niemcy więc opasałyby żelaznym obręczem Francję, i o wiele już trudniej przyszłoby jej kiedyś wytaczać proces wojenny o Alzację i Lotaryngię. Pomysł to złowróżbny dla Francji. Interesem jej teraz być powinno gorliwe popieranie bądźto republiki, bądź jakiejkolwiek restauracji bourbońskiej.

Ze Santander telegrafują z d. 24. bm., że jen. Dorregaray z 20 batalionami i działami różnego kalibru zakłada dokoła Estelli silne szańce. Concha przeprowadził swoje wojska z Mirandy dalej na północny wschód do Vittorii, w zamiarze ataku na Estellę. Don Karlos, który bawił ciągle w Durango, udał się do Azpeitii, może pragnąc zbliżyć się do terenu przyszłej bitwy.

Z Rzymu donosi *Fanfulla*, iż powrócił tam nagle ajent dyplomatyczny moskiewski p. Kapnist. Pojawienie się jego w Rzymie po zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy kurją rzymską a dworem petersburgskim, obudziło powszechne zdziwienie. *Fanfulla* tłumaczy je tem, że Ojciec św. zamierza na konsystorzu d. 3. czerwca b. r. zamianować 9 biskupów dla opróżnionych dyecezji polskich, i to niewątpliwie z pomiędzy takich osób, które nie przypadną do smaku rządowi. Dlatego ma p. Kapnist czynić przedstawienia w Watykanie kardynałowi Antonellemu, a mianowicie ma on oświadczyć, iż nowo mianowani biskupi nie będą przypuszczeni do ich dyecezyj, natomiast zaś zwołanym będzie synod biskupów i innych dostojników kościoła, którzy dokonają wyboru bez oglądania się na potwierdzenie ze strony Stolicy św.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

(Posiedzenie 11., z dnia 28. maja.) Przy udziale 60 radnych, o godzinie 7. wieczór, przewodniczący p. prezydent Jasiński zagaił posiedzenie.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, zawiadamia prezydent Radę o złożeniu mandatu przez radnego dr. Ignacego Kasparka.

Z porządku dziennego referuje radny dr. Sermak o rekursie Arona Philippa, radny Kossak o rekursie Antoniego Gelbmana, a radny Wierzbicki o rekursie Skibińskiej w sprawach budowniczych. W myśl wniosków pp. sprawozdawców Rada odrzuca powyższe rekursa. Rada przychyla się natomiast do rekursu Towarzystwa strzeleckiego i przydłuża temuż Towarzystwu termin pokrycia strzelnicy ogniotrwałym dachem aż do października 1876 r.

Rada przychyla się następnie, mimo opozycji jednego radnego, p. Piątkowskiego, do prosby p. Borkowskiego, przedsiębiorcy dostawy zaprzęgów, którego kontrakt już z rokiem bieżącym ekspiruje, i dozwala na podwyższenie dziennego wynagrodzenia od jednego zaprzęgu na 2 zł. 75 c. podobnie jak w roku ubiegłym; Rada odmawia natomiast prośbie p. Kretza, dostawcy żywności dla aresztantów miejskich, o podwyższenie dziennego wynagrodzenia.

Rada zezwala bez dyskusji na ekstabulację czynszu łazienkowego, hipotekowanego na realności pod l. 348 za relnicją 200 złr.

Rada uchwala sprzedaż gruntu miejskiego obok realności pod l. $132^1/_4$ położonego, w objętości 74 s. kw., pp. Wernerowi i Orlewiczowi za ryczałtową sumę 1000 zł. Rada uznaje następnie Hipolita Łaczyńskiego w sprawie sprzedaży gruntu miejskiego na Rurach kontraktołomnym i uchwala rozpisanie licytacji na jego koszt i niebezpieczeństwo.

Rada zezwala na budowę urzędu cymentniczego i uchwala wyjąć z funduszu żelaznego 2000 zł. na uskutecznienie tej budowy.

Rada zatwierdza pp. Jaskólskiego i Bojarskiego naczelnikami straży ochotniczej.

Rada uchwala jako zaliczkę kwotę 2500 zł. do rozdzielenia między nauczycieli miejskich szkół ludowych w następujących jednorazowych datkach: dla nauczycieli dyrygujących w Lwowie 50 zł., dla zwykłych nauczycieli 40 zł., dla pomocników zastępujących nauczycieli lub prowadzących klasę 20 zł.; podobnież dla nauczycielek dyrygujących w szkołach żeńskich 40 zł., dla nauczycielek zwykłych 30 zł., a dla zastępczyń 20 zł.

Wniosek dr. Radziszewskiego o podwyższenie rozdzielić się mającej kwoty upada, a utrzymuje się poprawka dr. Gerstmana, iżby pozostałą resztę rozdzielić się mającej sumy umieszczono w rubryce 5. i zostawiono do dyspozycji sekcji II. na nadzwyczajne zapomogi dla pojedyńczych nauczycieli.

W sprawie pokrycia wydatków na kwaterunek c. k. wojsk uchwala Rada na wniosek sekcji IV. połączyć w jedną rubrykę wydatki przechodowego i stałego kwaterunku.

Rada zezwala na odpisanie zaległego czynszu po śp. Karolu Starklu za dzierżawę folwarku Skniłówka, z powodu niemożności ściągnięcia takowego.

Rada uchwala odnośnie do wezwania krajowej Rady szkolnej, przedsięwziąć potrzebne kroki celem stosownego umieszczenia gr. kat. wzorowej szkoły ludowej; dalsze zarządzenia co do utrzymania tejże szkoły zostawiają się Radzie szkolnej, albowiem szkoła ta nie przeszła jeszcze na etat gminny.

Rada przychyla się do prośby emerytów miejskich i uchwala, aby odtąd pensja dnia 2. każdego miesiąca z góry była im wypłacaną, nie zaś jak przedtem 25. z dołu.

Na koniec przyjmuje Rada wniosek sekcji II., aby każda sekcja wybrała jednego członka do komisji, mającej się zająć rozdzieleniem zapomóg dla urzędników miejskich.

O godz. 9. przewodniczący p. prezydent Jasiński z powodu wyczerpania porządku dziennego zamyka posiedzenie, zapowiadając przyszłe posiedzenie na środę, 3. czerwca r. b.

Z powodu wprowadzenia nowego systemu miar i wag zaprasza p. prezydent pp. radnych

---

byli szczególniej ze stolic, ludzie powagi („ludi z wiesom“), mający głos u rządu, ze wstrętem cofnęli się wobec takich warunków życia na wsi, o których dokładnego nie mogli powziąć wyobrażenia ze stosunków swoich wielkorusskich gubernij, lub też ze swoich gazet, starannie zachowujących milczenie o wszystkiem, co się dzieje w Zabranym kraju, a raczej wcale się nieinteresujących wewnętrznemi stosunkami tych krain. Musiała więc nastąpić chwila rozmysłu, skoro moskalenie napotkało tak realne przeszkody w praktyce. Ten prąd spotkał się z innemi dążnościami silnej moskiewskiej partji do konstytucjonalizmu. Rząd tak postawił sprawę, iż samorząd nie może być nadany pierwej, dopóki zmoskalenie naszych prowincyj nie będzie faktem. A któż miał przeprowadzić owe zmoskalenie? Rozumie się, według przemądrej polityki Katkowa, główny kontyngens mieli dostarczyć właśnie sami konstytucjonaliści, tj. ci, którzy się składają przeważnie z wielkich właścicieli ziemskich i magnaterji wielkorusskiej. Ale jakże ich zmusić do wykonania planu Katkowa, gdy, jak mówiliśmy, posiadanie ziemi w Zabranym kraju nie jest zbyt ponętnem, a jako sposób zbogacenia się nie jest pociągającem wobec świetnych i łatwych spekulacyj w własnym kraju, tembardziej że wejście na drogę patrjotycznego zagrabienia polskiej ziemi, wymaga wyrzeczenia się nadziei otrzymania konstytucji i samorządu już teraz?

Ta to kolizja interesów zrodziła politykę pojednania u postępowej części społeczeństwa, która ze zmianą panowania niezawodnie stanie u rządu, a i teraz ma wpływ na niego. Politykę tę zrodziły więc realne warunki życia, a nie kaprys rządu; może się ona rozwijać na właściwem sobie polu, albo się nie rozwijać; zależy to od stosunku, jaki do niej zachowa na wpół wolna prasa w Galicji i w Poznańskiem, i zupełnie wolna na emigracji; ale wejść w życie, które go zrodziło, zawsze musi, tylko z większym, lub mniejszym pożytkiem dla Polaków, albo nawet z ich szkodą. Zrozumieć, ocenić ją, i wyzyskać na korzyść własnych narodowo-liberalnych interesów, jest zadaniem tej prasy. Tu równie nieodpowiednią jest negacja, jak i rzucanie się na oślep w objęcia wcale nie rozwarte; jedno i drugie równie wstrętne, bo zarówno prowadzi do wzmocnienia despotyzmu. Czajkowskiego nawet urzędnicy i popi odrzucili od siebie, a Poznańczycy nie bawią się w negację, ani pomagają jak w Galicji centralistom niemieckim, lecz bronią jak mogą własnych interesów, gdzie się tylko możność obrony nadarzy.

Uzupełniając podział ziemskiej własności w gubernji Kijowskiej, wypisujemy niektóre jeszcze daty.

Najbogatszym właścicielem jest naturalnie skarb (kazna). W majątkach swoich całą ziemię oddała kazna włościanom, pozostawiwszy sobie tylko lasy, których obszar zajmuje 263.258 dz., i tak zwane „artykuły dochodowe“ tj. stawy, młyny, fabryki itp., pod któremi jest 123.247 dziesięcin. Własnością miast i miasteczek jest 50.157 dziesięcin. Cerkiewnej ziemi 65.291 dz., parafij i monasterów prawosławnych 1267 dz., w przecięciu każda wiejska parafja ma 48 dz., każda zaś katolicka, nie wyłączając i miejskich, 35 dz. Brakuje nam wykazów liczby parafij katolickich w dwóch powiatach: Berdyczowskim i Lipowieckim; do nich należy dziesięcin 519; reszta zaś dziesięć powiatów ma 36 parafij katolickich z 1.383 dziesięcin ziemi. Cesarska rodzina posiadała w 1872 r. 90.318 dz.; od tego czasu znacznie się powiększyła jej posiadłość przez kupno. Hr. Aleksander Branicki dobrowolnie sprzedał jej w tym czasie swój rozległy piękny majątek Bohusławski. Są i żydzi właścicielami większych ziemskich majątków; z początku bowiem istnienia systemu zubożania przysługiwało jakiś czas żydom prawo nabywania majątków ziemskich. Takich właścicieli na Ukrainie jest 29, do nich należy 8.834 dziesięcin. Ale za to wynagrodzili sobie żydzi dzierzawcy ziemskich majątków i propinacyj.

W każdej wsi kilka rodzin żydowskich zamieszkuje i wyzyskiwanie oraz rozpajanie włościan prowadzi na ogromną skalę. Zauważyć tu należy, iż szczególnie wstrętnym, bo jawnym sposobem uprawnionego rabunku jest praktykowane przez nich zakontraktowanie robotników dla fabryk i robót leśnych po wsiach. Plaga ta nietyle przecież dokucza w gubernii kijowskiej, ile w więcej zaludnionej a mniej fabrycznej podolskiej, wołyńskiej, czernihowskiej itp. Prasa prowadzi silną agitację i wyświeca opłakany stan rzeczy, a to w celu skłonienia rządu do odpowiednich reform. Komitet statystyczny skrzętnie zbiera daty o ilości godziwego zarobku żydów zapomocą rzemiosł, handlu i t. p. Ciekawe są niezmiernie rezultaty, do których doprowadzają te prace. Okazało się, że rodzina żydowska zużytkowuje pracy godziwej w wartości mniej niż 44 rsr.; ilość, za którą nie można byłoby zakupić dosyć kartofli, żeby wykarmić rodzinę przez rok cały. A przecież z tej sumy 44 rsr. trzeba odłożyć część znaczną na składanie kapitałów, ogromnie wzrastających, i na rzeczywisty koszt utrzymania rodziny żydowskiej. Jakże ogromną okaże się ilość rodzin żydowskich, utrzymujących się niedozwolonemi lub niewidomemi sposobami, począwszy od kradzieży koni aż do oszukiwania w mierze i w rachunku handlowym!

Należy nam jeszcze podać wykaz ciężarów podatkowych, które rzucono na barki obywateli polskich, gdzie rząd używa ich jako jednego z najenergiczniejszych środków w swoim nierozsądnym systemacie zubożania i wywłaszczania, ergo moskalenia kraju, który uboży nietylko Polaków, ale całą ludność i samo państwo. Wypisuję tu liczby podatku, które opłacał w r. 1872 jeden z majątków polskich środkowej części gubernii kijowskiej. Obszar dworski liczył 997 dziesięcin ziemi, z których opłacał rocznie 472 rubli 87 kopijek. Większą połowę tej sumy, mianowicie 265 rsr. stanowiła kontrybucja, nazwana procentowym zborem od obywateli polskiego pochodzenia, a który, jak to mówiliśmy, jest przeznaczony głównie na dodatki 50 prct. do gaży urzędników; podatki państwowe wynosiły 10 kop. z dziesięciny, na utrzymanie urzędów dla spraw włościańskich $4^3/_4$ kop., na polepszenie bytu duchowieństwa prawosławnego, który opłacają i katolicy, 4 kop. itd. Te same wyrazy statystycznego komitetu, oceniając dochód z gruntów włościańskich i dzieląc je według żyzności na pięć klas, wykazują, iż dziesięcina na Polesiu przynosi dochodu 44 kop., a w najżyźniejszym czerkaskim powiecie 2 ruble 50 kop. Majątek, którego opodatkowanie przytoczyliśmy wyżej, zalicza się do czwartej klasy, dochód więc, jaki ma z dziesięciny, potrzeba ocenić na 1 r. 80 kop., gdybyśmy mogli obszary dworskie pod względem dochodów porównać z gospodarstwami mniejszemi. Podatki więc zabierają więcej jak czwartą część dochodu ziemi, a kontrybucja, już po kilkakroć zmniejszana od czasu powstania, $^1/_8$ ogólnej liczby ciężarów. Wszystko to czyni trudnem życie obywatela polskiego na Ukrainie, ale, jak to wykazaliśmy, nie wychodzi bynajmniej na pożytek państwa, i chybia celu, bo pomimo rozszerzenia się własności moskiewskiej, zmoskwicenie Ukrainy nie postąpiło naprzód, i postępować wobec takiego jak dzisiejszy system rządzenia, nie będzie.

Pisano w marcu 1874.

na odczyt, który p. naczelnik Skibiński we wtorek w sali ratuszowej dla urzędników i dla świetnej Rady mieć będzie. Później odbędą się podobne odczyty także dla szerszej publiczności.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— „Piękna Helena" Offenbacha, przedstawiona onegdaj w teatrze w częściowej zmianie obsady ról, ściągnęła dość liczną publiczność. Przedstawienie powiodło się o wiele lepiej od wszystkich poprzedzających, zyskując bardzo w powierzeniu roli Agamemnona p. Kwiecińskiemu a Achillesa p. Terenkoczemu, nadto w wyrzuceniu pewnych rzeczy zbyt drażliwych. Panna Kwiecińska była Heleną pełną elegancji i wielkiego powabu, pan Zboiński zaś przewybornym Kalchasem, p. Zakrzewski Parysem a Dobrzański Menelajem.

— Na korzyść funduszu stypendyjnego Goszczyńskiego odbędzie się w pierwszych dniach czerwca w teatrze koncert pod kierownictwem i ze współudziałem p. L. Marka. Słyszeliśmy, że wykonane będą prócz dzieł klasycznych także utwory niemieckiej romantycznej szkoły, mianowicie niektóre większe kompozycje Ryszarda Wagnera i F. Liszta, których dotychczas we Lwowie słyszeć nie mieliśmy sposobności. Prócz orkiestry teatralnej, wzmocnionej współudziałem amatorów pod dyrekcją zdolnego kapelmistrza p. Jareckiego, wezmą udział w tym koncercie pani Friderici-Jakowicka i p. Borkowski.

— Koncert p. Ant. Tel. Grafczyńskiego, 9letniego deklamatora z Krakowa, który miał nastąpić 31. maja b. r. na korzyść Towarzystwa Opieki Narodowej, z powodu słabości koncertanta, musi być odroczony.

— Z powodu, iż poczynione na szersze rozmiary przygotowania do festynu, a mianowicie urządzenie tryumfalnej bramy, jakoteż zupełnie nowych transparentów i inne jeszcze czynności, żadną miarą do niedzieli ukończonemi być nie mogą, przeto festyn ogrodowy, na dochód Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademii technicznej, w tym dniu odbyć się mający, odracza się do przyszłego czwartku, w którym to dniu jako w uroczystość Bożego Ciała, w ogrodzie Miejskim urządzony zostanie.

— Zapowiedziana na dzień 17. maja wycieczka Stowarzyszenia „Gwiazda" do lasu Krzywickiego, odbędzie się w niedzielę dnia 31. maja z niezmienionym programem. W razie niepogody, w dzień Bożego ciała.

— Wydział Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda", wyraża niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie W. księdzu doktorowi Eugeniuszowi Janocie, za łaskawy dar map ściennych polskich, wydanych świeżo w Wiedniu, jako znakomitego środka pomocniczego do nauk w Stowarzyszeniu udzielanych. *Mieczysław Darowski*, prezes.

— Przypominamy, że dziś w sali ratuszowej o godzinie 4. walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej. Wstęp za okazaniem karty. Zachęcamy do licznego udziału członków.

— Dnia 21. kwietnia b. r. zbiegł bez wieści terminator ślusarski Piotr Parkula, lat 15 mający, od ślusarza Króla pod nr. 732¼ zamieszkałego we Lwowie, miał na sobie burnus koloru siwego. Zmartwieni rodzice nie mogąc go dotychczas odszukać, proszą osoby, któreby o jego pobycie cokolwiekbądź wiedziały, żeby o tem do c. k. dyrekcji policji donieść łaskawie zechciały.

— Opera „Straszny dwór", najznakomitszy utwór sceniczny Moniuszki, w przyszłym tygodniu już przedstawionym będzie w Warszawie. Długo czekano, aż rząd pozwoli na wystawienie tego znakomitego dzieła naszego mistrza. Próby odbywają się od dawna, a tak dyrekcja jak i artyści biorący w tej operze udział, wszelkich możliwych dokładają starań, aby dzieło to godnie wykonanem zostało, świadczącem geniuszu jego kompozytora.

— W Berlinie od 1. lipca b. r. wychodzić ma nowe pismo w polskim języku p. n. *Wskazówka Berlińska*, organ najświeższych wiadomości, a zarazem przewodnik dla Polaków w Berlinie. Wychodzić ma trzy razy na tydzień. Na obwieszczeniu podpisany jest p. Seidel, właściciel drukarni i księgarz, Spandauer Strasse nr. 17.

— Czytamy w *Wieku* warszawskim: Dnia 25. bm. o godzinie 6. z rana zapełnił się tłumnie kościółek Opieki św. Józefa przy Krakowskiem przedmieściu, dokąd w niedzielę przeniesiono zwłoki ś. p. z hr. Nesselrodów Muchanów, małżonki prezesa teatrów warszawskich. Przed kościołem znaczna część ulicy roiła się od licznie zgromadzonych przyjaciół i znajomych, którzy nie mogli już wcisnąć się do świątyni. Na jarzącym od świec katafalku spoczywała skromna trumna ze zwłokami zmarłej. Przykrywały ją wieńce ze świeżych kwiatów, pomiędzy któremi jeden z napisem „Opera polska". Na chórze artyści takowej wykonali kilka solowych i chórowych żałobnych ustępów muzycznych kompozycji Moniuszki. Po skończonem nabożeństwie artyści teatrów warszawskich, ponieśli na własnych ramionach trumnę, ze szczątkami doczesnemi zacnej protektorki, aż na cmentarz Powązkowski. U rogatek zabrzmiał piękny marsz żałobny na głosy i orkiestrę, skomponowany przez p. Munchheimera, a przy jego odgłosach, wszedł smutny orszak pogrzebowy w bramy miasta umarłych. Kiedy trumna śp. Marji zawisła nad sklepieniem rozwartego grobu, u stóp pomnika ojca zmarłej, ozwał się posępny chór Moniuszki; po nim „Salve Regina" Nideckiego, i nakoniec, umyślnie z powodu tej smutnej uroczystości skomponowany przez p. Grosmana, marsz żałobny na instrumenta dęte. Pogrzeb ten raz jeszcze, i to na nieszczęście po raz ostatni, wymowne dał świadectwo, jak kochaną i szanowaną była w pośród nas zmarła. Kilka tysięcy osób zebranych przy grobie, ożywionych było jednem wielkiem uczuciem prawdziwego żalu — a tłum ten składał się nietylko z jaśniejących rodem albo talentem, lecz i z mnóstwa ludzi prostych duchem, których serca przejmowały przywiązanie i wdzięczność, a którym zmarła ocierała niegdyś łzy sieroctwa i nędzy. W dniu tym obydwa teatra były zamknięte.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** Sekcja Towarzystwa dla prawa pozytywnego odbędzie w sobotę dnia 30. maja o godz. 7. wieczór zwyczajne swe posiedzenie. Na porządku dziennym: Sprawozdanie dr. Tilla o noweli do postępowania sądowego.

— **Mianowania.** Ministerstwo skarbu mianowało dotychczasowych c. k. komisarzy skarbowych: Marcina Augusta Kędzierskiego i Hipolita Szelińskiego poborcami podatkowymi w IX. klasie rangi.

— **Z Izby sądowej.** W dniu 28. maja rozpoczęła się ostateczna rozprawa z powodu skargi, wytoczonej przez ks. Franciszka Ząbeckiego przeciwko pp. Henrykowi Rewakowiczowi i Józefowi Rogoszowi, jednemu jako odpowiedzialnemu redaktorowi *Dziennika Polskiego*, drugiemu zaś jako właścicielowi tego dziennika, o obrazę honoru.

Sądowi przewodniczy p. Budzynowski, jako zastępca oskarżyciela staje p. Ludwik Wolski, jako obrońca oskarżonych p. Ludwik Łubiński.

W przeszłym roku na początku sierpnia w czasie cholery ukazała się w *Dzienniku Polskim* korespondencja z Tarnowskiego, w której opowiada się, że dr. Kronenberg, delegowany przez starostwo jako lekarz choleryczny, gdy przyjechał do Zalasowej, zastał w jednej chałupie dwa trupy od dni trzech niepogrzebane i w stanie zupełnego rozkładu z powodu silnych upałów. Gdy zapytał, dla czego ciała leżą nie pogrzebane, odpowiedziano, że niema komu pokropić, ponieważ z księdzem nie zostały jeszcze ukończone układy o pogrzeb, została bowiem krowa, a ta wydaje się księdzu za mało. Opowiedziawszy o tym wypadku, korespondent dodaje w dalszym ciągu, że i w ogóle ten ksiądz, o którym mowa, przyszedł do znacznej fortuny w sposób nieczysty, z krzywdą ludzką.

Z powodu tej korespondencji ks. Ząbecki nadesłał sprostowanie do *Dziennika*, ale redakcja nie przyjęła takowego. Gdy również redakcja odrzuciła i sprostowanie, nadesłane przez zarząd gminny ułożone, ks. Ząbecki wniósł skargę z powodu rzeczonej korespondencji przeciwko pp. Rewakowiczowi i Rogoszowi, jako redaktorowi i właścicielowi *Dziennika Polskiego*.

P. Rewakowicz jako redaktor nie chce wymienić korespondenta i na siebie przyjmuje całą odpowiedzialność. Dowód prawdy zamierza przeprowadzić tak co do wypadku o wstrzymanym pogrzebie z powodu targów z księdzem, jak i co do nieczystego sposobu dorobienia się fortuny.

P. Rogosz oświadcza, iż jako właściciel *Dziennika* ufał zupełnie redaktorowi i przed wydrukowaniem artykułów nie czytywał. Korespondencji inkryminowanej nie zna i żadnych co do niej wyjaśnień dać nie może.

Po tem oświadczeniu, p. Wolski ogłasza, iż w porozumieniu z ks. Ząbeckim, wypuszczają w dochodzeniu p. Rogosza i utrzymują skargę tylko przeciwko p. Rewakowiczowi.

Ks. Ząbecki daje następujące wyjaśnienie co do sprawy pogrzebu. Marja Mazurówna, sługa pracowita, już od niejakiego czasu chorowała, przed śmiercią spisała testament, w którym przeznaczyła krowę na pogrzeb i zapisała 54 złr. na kapę kościelną. W tym czasie w sąsiedztwie zaczęła pokazywać się cholera, i ja prosiłem u starostwa o przysłanie lekarza. Mazurówna umarła w piątek 25. lipca na dyzenterję. O śmierci jej doniósł mnie Szczepan Huzar o godzinie 7. d. 26. lipca; przytem powiedział mnie, że pogrzebem jej zająć się nie może, bo ma dużo kłopotu z powodu choroby swego dziecka. Zająłem się więc pogrzebem i ugodziłem zrobienie trumny. Na drugi dzień, mając jechać w sąsiedztwo na obchód, odprawiłem rannne nabożeństwo i po skończonem nabożeństwie odprowadziłem zwłoki na cmentarz. Po trzech tygodniach, 16. sierpnia przybywa komisarz p. Rogójski z lekarzem i pyta, czy to prawda, co wydrukowano w *Dzienniku.* Dopiero wówczas dowiedziałem się o inkryminowanym artykule. Wytłumaczyłem jak wszystko było, a przytem pojaśniłem, że u mnie od 22 lat postanowione są taksy za pogrzeby: 8, 12, 16 zł. O tym samym artykule słyszałem od ks. Kuczaka. Wreszcie 18. czy 19. sierpnia otrzymuję ten sam dziennik pod przepaską z napisem: „popraw się". Przeraziło to mnie ogromnie. Posłałem sprostowanie do dziennika, ale ten nie przyjął, — gdy nie przyjął i sprostowania, napisanego przez gminę i wójta, udałem się do konsystorza, prosząc o przeprowadzenie ścisłego śledztwa w tej sprawie. Komisja zjechała i przekonała się, że niema w tem wszystkiem prawdy.

Przystąpiono do przesłuchania świadków powołanych przez oskarżonego.

Nasamprzód odczytano zeznania dr. Kronenberga, który sam z powodu odległości przybyć nie mógł. Dr. Kronenberg, z Sanoka 27 lat, rz. kat. wyznania, zeznał protokolarnie co następuje. Wydelegowany do Ryglic i okolic na wypadek pojawienia się cholery, udał się do Zalasowej, gdyż tam epidemia dezynterji wybuchnąć miała. Przyjechał do Zalasowej d. 26. lipca. Tam w chałupie pod nr. 128 znalazłem dwa ciała niepogrzebane Marjanny Mazurówny i Kuby Kuzara, pierwsza umarła d. 25. lipca rano, drugi 26. lipca. Gdy znalazłem te ciała, była 6. lub 7. godzina wieczorem. Panowały wówczas upały. Z tego powodu i z obawy szerzącej się epidemii polecono było grzebać ciała w przeciągu 12 godzin, tymczasem te ciała leżały niepogrzebane przeszło 24 godzin. Zgromiłem z tego powodu wójta. Gdym pytał gospodarza, Józefa Machotę, dla czego dotąd nie pochowano trupów, domniemywał się, że to ksiądz pochować nie chciał, bo została ofiarowana na pogrzeb krowa, a to widać mu za mało. Byłem tem mocno zgorszony. Opowiadałem o tem, przybywszy do Ryglic, ks. Kuczkowi, opowiadałem na poczcie, u p. Stanisława Pieniążka i rozmaitym osobom. Z tego powodu później odbywała się komisja, był tam komisarz Tarnawski, przesłuchiwano mnie i wójta. (C. d. n.)

W sprawie ks. Ząbeckiego przeciwko p. Henrykowi Rewakowiczowi pp. przysięgli wydali wyrok ostatniego uniewinniający.

— *(S.)* **Zbaraż.** Trzeciego dnia Świątek wyszedłem na przechadzkę około Zamku. Skręcam na przygródek i poję oko miłym widokiem samych nowych dachów. Niedawno idąc tem długiem przedmieściem zgroza cię przejmywała. Gdzieś okiem rzucił, wszędzie w gruzy walące się domy i gospodarskie budynki, sterczące lub w zgliszczach tarzające się belki i węgly, wszędzie zniszczenie, ruina! Drugiego grudnia z. r. iluminowaliśmy miasto na jubileusz cesarski, a już 3. o 11 w nocy zailuminowało się niebo strasznym pożarem przygródka, który w niespełna godziny pochłonął 22 numerów i przeszło 100 zabudowań gospodarskich z krestencją całą, a przerażeni spaleńcy rozpaczą spotkali wśród ostrych mrozów bez dachu, bez chleba i ziarna.

W. Morawski Hieronim, nasz starosta, mąż serca, myśli i czynu, zaraz składki dobrowolne w powiecie, rozsyła okólnik do wójtów, by się zbieraniem składek zajęli i takowe jak najrychlej do miasta nadsyłali. I płyną dary boże, a ludzkie datki w budulcu, w zbożu, w słomie, w pieniądzach. Za staraniem ludzkiego p. starosty, [illegible] pogorzelcom [illegible] 60, wszystkie wsie powiatu dawały nieszczęśliwym wsparcie bliźnie, braterską pomoc i zaopatrzyli ich to w słomę na poszycie, to w potrzebny drzewa kawał, wreszcie w zboże na chleb jak i na nasienie. Świetna Rada powiatowa dała 230 złr., ze składek w kościele także coś uzbierano. Nie mogę pominąć Partyki Piotra, radnego pow. i miejskiego. Posłuchajcie: Od pierwszej chwili po tem nieszczęściu, tknięty rozpaczą biednych tych, ten mielnik wspomagał ich to pieniądzmi, to zbożem „wymiar" zwanem, na co przeszło 20 korcy wydał; oprócz tego mełł i pytlował bezpłatnie; teraz darował im 15 kóp żyta w snopach i wyprosił u włościanina Iwana Hnatyszyna w Krasnosielcach 6 sztuk budulcu. Bezinteresowność i szlachetność jego podziw w każdym wzbudza. Mieszczaństwo Zbaraża nie pozostało w tyle, lecz biednym przedmieszczanom chętną niosło pomoc.

A bez różnicy wiary, wyznania, obrządku szykiem ściśniętym ofiarowano grosz wdowi bratniemu nieszczęściu; a gdzie taka łączność ducha i myśli i czynu, czyż nie dowodzi to pomimo warczenia i szczekania podłych pismaków i wrażej nam prasy *finis, finis! requiescat!* — czyż nie dowodzi to mówię: nieprawda! jeszcze nie zginęła! lecz pomimo waszych tysiącznych pogrzebów, na mogile jej odprawionych, jeszcze żyje i da Bóg żyć będzie!!!

Wdzięczność najserdeczniejszą składają niniejszem już pobudowani pogorzelcy szlachetnemu panu staroście za jego energię, gorliwość i pomoc rychłą, bo *bis dat, qui cito dat.* Więc i tobie szlachetny mężu, i wam wszystkim przyjaciołom ludzkości, tak korporacjom jak pojedyńczym dobroczyńcom, jako wiązankę serdeczną, staropolskie ofiarujemy: „Bóg zapłać".

Gospodarstwo przemysł i handel.

Księgosusz. W Trościańcu w powiecie brzeżańskim sprawdzono wybuch księgosuszu. Zarządzono wszelkie środki ostrożności i przytłumienia zarazy, i zabroniono odbywania targów na bydło rogate, w Brzeżanach, Narajowie i Kozowej.

Wyciąg z Gazety Lwowskiej z dnia 28. maja 1874.

Licytacje. W sądzie obw. w Tarnowie real. pod 119. tamże d. 15. czerwca. Tamże sprzedaż dóbr Żelazówka d. 5. sierpnia. W sądzie Tarnobrzeskim real. pod l. 54 w Chmielowie. W sądzie krakowskim real. pod l. 123 w Mogile d. 19. czerwca.

Edykta. Sąd pow. w Ropczycach ustanowił dla Jana Pragłowskiego, z powodu tegoż marnotrawstwa kuratorem dr. med. Fintowskiego. Sąd lwowski wpisał do rejestru firmę: „Towarzystwo przemysłowe, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką we Lwowie."

Ostatnie wiadomości.

Namiestnictwo ogłasza: „Dla ułatwienia i przyspieszenia czynności istniejącej w Tarnowie komisji miejscowej dla spraw serwitutowych ustanawia się z dniem 15. czerwca b. r. dwa jej oddziały I. i II. Oddział I. tej komisji z siedzibą w Tarnowie załatwiać będzie zalegające jeszcze sprawy w powiatach: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Kraków, Myślenice, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywiec. Oddział II. zaś z siedzibą w Rzeszowie sprawy serwitutowe w powiatach: Jasło, Kolbuszowa, Łańcut, Mielec, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów i Tarnobrzeg. Temu ostatniemu oddziałowi przydziela się nadto do załatwienia zalegające jeszcze sprawy serwitutowe rozwiązanej Sanockiej komisji miejscowej w powiaatch: Bircza, Brzozów, Krosno, Lisko, Sanok i Turka."

Minister spraw wewnętrznych, wyjeżdżając na urlop, wysłał okólnik do namiestników, aby przygotowali projekta dla sejmów i w tej mierze znieśli się z Wydziałami krajowemi. Sejmy mają być na drugą połowę września zwołane i krótko obradować.

Dziennikowi Polskiemu, z powodu artykułu o wylewach, odmówiono półurzędowo *St. Presse*, że niema co się obawiać, aby państwo [illegible] zapomogi bezzwrotne, albowiem w stosownym razie możnaby kiedyś zwrot ich dochodzić. Dziękujemy, — bo Wiedeń, jak wiemy, każe choć po 27 latach zwracać i egzekwuje takie nawet zapomogi, które dał jako niezwrotne.

Z Rzymu donoszą, że zdrowie Ojca świętego jest w dobrym stanie. Kardynał Falcinelli porażony został apoplekcją; stan jego bez nadziei.

Z Paryża d. 28. bm. telegrafują: Madrycki korespondent do *Journal des Debats* potwierdza, że książę Hohenzollern, (który już przed wojną francuzko-pruską kandydował i niby wywołał tę wojnę) kandyduje o tron hiszpański. *Univers* potwierdza także tę wiadomość i zapewnia, że Don Karlos polecił jenerałowi Elio udać się do Francji i uwiadomić o tem dokładnie gabinet francuzki. W Zgromadzeniu narodowem rząd nie podał o tem żadnych wiadomości; odpowiedziałby chyba tylko na interpelację. (Ob. nasz telegram.)

Telegramy Gazety Narodowej

Paryż d. 29. maja. *Soleil* powiada, że jeśliby się udała kandydatura księcia niemieckiego do tronu hiszpańskiego, nie pozostawałoby Francji jak tylko grać rolę zimnego widza, chociażby komu wydarzenie to zdawało się prowokacją. *Messager de Paris* donosi, że ofiarowano tron hiszpański księciu Montpensier, ale odmówił.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 29. maja 1874.
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	219.25.	Anglo-austr.	126.75
Unionsbank	94.—.	Vereinsbank	6.50
Kolej Kar. Lud.	243.50.	Kolej połudn.	137.75
Franko-austr.	24.50.	Baubank	46.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. mdłe	

Wiedeń 29. maja 1874.
godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	95.—.	Węgier. kred.	145.—
Anglo-austr.	126.25.	Unionsbank	93.25
Kolej Kar. Lud.	244.—.	Nordbahn.	206 —
Kolej południo.	138.—.	Kolej Alföd.	139.50
Kolej Elżbiety	196.—.	Kolej Lw.-czer	142.—
Węg. Nordostba.	104.—.	Vereins-Bank	7.—
Anglobau	55.—.	Węg. Ostbahn.	50.50
Gal. indemniz.	80.—.	Losy z r. 1864	134.50
Koszyc.-Oderb.	138.50.	Verkehrsbank	78.50
Losy tureckie	51.25.	Baubank-Act	45.50
Kolej państwow.	316.—.	Bankverein	68.—
Wied. Bauver.	29.75.	Hyp. Ren. ban.	12.—

Usposobienie mdłe.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4 godz. 3. m. popołudniu i 10. 8. m. w nocy. — Ze Stryja: „codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we wtorek. czwartek i niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. 5. m. wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: 6. godz. 17. m. rano, 12. godz. 15. m. w południe i 12. godz. w nocy. — Do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 7. m. rano. — Do Stryja codziennie o 6 godz. 35 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5 godz. 30 m po południu.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczyk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W sobotę d. 30. maja 1874.
Występ pni Friderici-Jakowickiej
ROBERT DIABEŁ
wielka romantyczna opera w 5 aktach z francuzkiego przez pp. Scribe i Delavigne. — Muzyka Meyerbeera.
Kapelmistrz p. Szirer.
Osoby:

Robert, książe Normandji	P. Zakrzewski.
Bertram, jego przyjaciel	P. Borkowski.
Alice, wieśniaczka z Normandji	Pni F. Jakowicka.
Izabela, księżna Sycylji	
Raimbaud wieśniak	P. Mikulski.
Helena	P. Wachs.
Alberti, rycerz	P. Koncewicz.
Pierwszy rycerz	P. Brodowski.
Drugi rycerz	P. Pruszyński.
Trzeci rycerz	P. Marczewski.

Rycerze, damy dworskie, duchy.
Pani Friderici-Jakowicka odegrała role Alicji i Izabeli.
Początek o godz. wpół do 8mej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 29. maja.

I. Akcje za sztukę. [illegible]

II. Listy zast. za 100 złr. [illegible]

III. Obligi za 100 złr. [illegible]

IV. Monety. [illegible]

Wiedeń d. 27. maja. Powszechny dług państ. (za 100 złr.) [illegible]

Inne publiczne pożyczki [illegible]

Akcje bankowe [illegible]

Akcje przemysłowe [illegible]

Akcje kolei. [illegible]

Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 zł.) [illegible]

Listy zastaw. (za 100 zł.) [illegible]

Papiery loteryjne (szt.) [illegible]

Dewizy (3miesięczne) [illegible]

Podziękowanie.

W styczniu b. r. zapadła żona moja po szczęśliwem rozwiązaniu, w skutek zaziębienia się w chorobę, która w braku dłuższego szczerego pielęgnowania, nieochybną śmierć zwiastowała. Jako sierota, bez matki, nie miała obok siebie osoby, któraby w jej tak przykrym i nieznośnym stanie, szczerem zajęciem się, cierpienia ulżyć i takowe osłodzić zdołała.

Rozpaczliwe położenie nasze wzbudziło u Pani **Tekli Włoczkowskiej** approb. akuszerki z Grzymałowa, wezwanej do wspomnionego porodu, taką litość, iż chętnie ofiarowała swe usługi, chociaż takowe z jej niekorzyścią tak materjalną jako też i fizyczną połączone były.

I dzięki Wszechstwórcy! jej troskliwość, prawdziwe macierzyńskie poświęcenie i zajęcie się, dźwigło przy pomocy lekarskiej po 5miesięcznej ciężkiej słabości, moją ukochaną żonę i matkę.

Ponieważ za przykrości, jakie doznałaś przez przeciąg tak długiego czasu, nie potrafiłem może należycie Tobie cna niewiasto wynagrodzić, przyjm przeto w dowód należytego ocenienia twych trudów moje najszczersze dzięki.

Niebo niech Ci błogosławi, a P. T. publiczność taką sympatją i przywiązaniem (niech Cię) obsypuje, jakiemi ja dziś przyjęty, publicznie okazuję. 2423 1—1

Tarnopol, 25. maja 1874.

Ks. T. Korduba
zast. nauczyciela gimnazjalnego.

Wyczytawszy w kronice szanownego pisma z dnia 13. t. m. Nr. 109, jakoby część jedna członków stowarzyszenia naszego nadesłała protest z pieczęcią wydziału Gwiady do inseratów Gazety Narodowej przeciw tarnopolskiej korespondencji Dziennika Polskiego, a część druga z prezesem i jego zastępcą, nadesłała drugi inserat w którym pisze, że nie z uchwały Gwiazdy ów protest wyszedł, lecz jest dziełem pojedyńczych członków Gwiazdy a zarazem prezes Gwiazdy zapłacił za inserat poprzedni, z czego widać, że w tarnopolskiej Gwiaździe walczą dwa stronnictwa ze sobą; uchwalił dnia dzisiejszego Wydział stowarzyszenia jednogłośnie, wystosować następujące pismo do Szanownej Redakcji z prośbą o łaskawe umieszczenie, dla wyjaśnienia prawdziwego stanu rzeczy.

a) że Wydział stowarzyszenia obstaje przy swej uchwale umieszczonej w inseratach Gazety Narodowej z dnia 12. maja r. b. Nr. 108 z tym dodatkiem, że oświadczono tam wyraźnie, iż protest poprzedniczy był tylko nadużyciem firmy stowarzyszenia przez pojedyńczych członków **zapewne**, lecz jak się teraz okazało, był to wybryk pojedynczej osoby, która ten protest nawet bez podpisu, a dla nadania powagi temuż użyła firmy stowarzyszenia niepowołanie, i zaopatrzając tylko pismo o umieszczenie tego protestu, pieczęcią stowarzyszenia **podstępnie**, Szanownej Redakcji do umieszczenia przesłała.

b) że stowarzyszenie nasze w żadne protesta nieobchodzące tegoż, niewdawało się i nie wdaje,

c) że w stowarzyszeniu naszem nie ma żadnych stronnictw walczących ze sobą i wszyscy członkowie idą zgodnie i ręka w rękę z wydziałem,

d) że prezes stowarzyszenia zapłacił należytość za umieszczenie poprzedniczego inseratu wbrew woli wydziału z własnej kieszeni, to jedynie dla tego, ażeby ochronić stowarzyszenie od niemiłych następstw z powodu nadużycia firmy stowarzyszenia, a oraz by odebrać manuskrypta dla dochodzenia tego nadużycia.

Wydział stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda.“

Tarnopol dnia 25. maja 1874.

Michał z Dębia **Dębski**, prezes, **Antoni Skrzywan**, wydziałowy i zastępca prezesa, **Antoni Berger**, kurator, **Jan Borkowski**, wydziałowy. 2417 1—1

Zaproszenie.

Delegaci galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego w czasie ogólnego Zgromadzenia w lutym 1874 uznając potrzebę zawiązania stowarzyszenia zaliczkowego dla rolników, na wzajemności opartego, celem dostarczania członkom tegoż, na umiarkowane warunki, gotowych pieniędzy potrzebnych do obrotu w gospodarstwie, włożyli na podpisanych obywateli ziemskich, urzędujących w dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego obowiązek, ażeby się tą sprawą zajęli, statut odpowiedny ułożyli, następnie rozpowszechnili i interesowanych do utworzenia takiego Towarzystwa zawezwali.

Podpisani wywiązując się z danego im polecenia, ułożyli statut na podstawie ustawy państwowej z dnia 9. kwietnia 1873, a chcąc przedłożyć zgromadzeniu obywateli kraju całego statut zupełnie dokładny i odpowiadający potrzebom, zaprosili ankietę, w której udział wzięli oprócz podpisanych członków Dyrekcji, następujący obywatele: WW. Dawid Abrahamowicz, Bolesław Augustynowicz, dr. Piotr Gross, Maciej Kunaszowski, Alfred Młocki, Zygmunt Medwecki, Mieczysław Potocki, dr. Paweł Skwarczyński, dr. Marceli Tarnawiecki, Tytus Zarzycki. dr. Wiktor Zbyszewski i Franciszek Zima.

Zapraszają przeto podpisani niniejszem, tak PP. właścicieli dóbr jakoteż dzierżawców, ażeby dla zawiązania rzeczonego stowarzyszenia zaliczkowego przybyć zechcieli na zgromadzenie do Lwowa, które się odbędzie dnia 18 czerwca 1874 w gmachu gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego przy ulicy Karola Ludwika w sali radnej na Iem piętrze o godzinie 11tej rano. 2421 1—3

Lwów dnia 28. maja 1874.

Kazimierz hr. Krasicki, Włodzimierz hr. Russocki, Konstanty Tchórznicki, Józef Pajączkowski, Jakób Wiktor.

Przysłowia Polskie

odnoszące się do nazwisk szlacheckich i miejscowości, spisał i objaśnił

Aleksander Weryha-Darowski.

Poznań, 1874. Złr 2 ct. 40.

Do nabycia w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie. 2411 2—2

Państwo Brodki, Polana i Huta,

zparcelowane lub całkowicie, są do sprzedaży.

Bliższa wiadomość poczta Mikołajów, do Administracji w Brodkach. 2349 5—6

Esencja z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele.

Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w pasażu Colbert, nr. 7 et 8.. —

Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego. 1861 20—?

!!! Zniżone ceny kawy !!!

polеca handel

KAROLA BAŁŁABANA

we LWOWIE pod złotym kogutem

Cejlon najprzedniejsza funt 1 zł. 4 c.
Cejlon najprzedniejsza mniejsze ziarnko funt 1 zł.
Cejlon perłowej dużej funt 1 zł. 4 c.
Moki arabskiej funt 1 zł.
Złotej Jawy funt 1 zł. 4 c.
Cukier najprzedniejszy funt 31 c.
Cukier przedni funt 30 c.

Przy odbiorze towarów za 50 zł. nieliczę ani pak do opakowania, ani odwóz na kolej i opłacam transport do ostatniej stacji. 2306 5—6

W przejeździe moim z Krakowa do Lwowa d. 26. pociągiem dziennym omyłkowie **zabrane mi zostały** koło Tarnowa przez wysiadających **2** pan. **pudełka** z drzewa giętego ciężkiego nie malowane z różnemi cackami. Więc upraszam o sprostowanie takowej omyłki przez nadesłanie pudełek do naczelnika którejbądź stacji. 2415 1—1

Wincenty Łętowski.

Buhajki holenderskie roczniaki

do chowu zdatne sztuk 6, są na sprzedaż w folwarku Brzeżańskim Zamostowym po cenie 100 zł. i 2 zł. dla dozorcy. 2422 1—2

C. k. wył. uprz. fabryka k a s

C. POLZER & COMP.

we **Wiedniu**, Kärntnerring 3.

poleca swoje najdokładniej sporządzone, przeciw ogniowi i włamaniu się **zupełnie wypróbowane kasy po cenach zniżonych.** Nasz nowo wynaleziony główny zamek bezpieczny bez sprężyny z kluczami skombinowanemi. (Patent Karl Polzer), przy których zęby u kluczów dopiero wewnątrz zamku występują, **przewyższa wszystko na tem polu fabrykacji kas ogniotrwałych** co dotąd zdziałano. Według rozp. wys. c. k. ministerjum finansów z d. 25. marca 1872 l. 4331 polecono c. k. urzędom, ażeby przy zakupnie kas ogniotrwałych i przeciw włamaniu bezpiecznym nasze wyroby szczególnie uwzględniano. 2035 4—6

Apteka

w Podwołoczyskach poszukuje ucznia Obznajomieni z tym zawodem mają pierwszeństwo. 4919 1—3

NA LATO

zakupiłam osobiście

najmodniejsze paryskie KAPELUSZE,

Czypeczki, kryzy, kokardy i inne stroje.

Ceny są od niskich do najwyższych.

Polecam takowe szanow. Paniom

2158 6—6 **M. Topolnicka,**
we Lwowie, plac Halicki nr. 1.

Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam.

Dnia 16. czerwca br. odbędzie się w Nowosiółce pow. Podhajce wyprzedaż nadliczbowego inwentarza w drodze publicznej licytacji:

koni 120

mianowicie 2 ogiery, 12 klaczy z źrebiętami, 40 sztuk młodzieży od 1 do 4 lat i 60 broniaków.

Bydła 80 sztuk

a to wołów roboczych młodych 30, krów 20, jałowników 30.

Nierogacizny 40 sztuk.

Owiec „Negretti“ 450 szt.

Podajcie szczęściu rękę!

Jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo, poleca niżej podpisany najnowsze przez wysoki rząd krajowy księstwa Brunszwiku dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

w ilości 2 milionów 374.000 tal., których pierwsze ciągnienie już na

dniu 7. i 8. czerwca r. b.

nieodzownie nastąpi.

Główne wygrane w ewent. mark.: 300.000, 200.000, 100.000, 75.000, 50.000, 40.000, 2 po 30.000, 25.000, 3 po 20.000, 3 po 15.000, 5 po 12.000, 13 po 10.000, 11 po 8.000, 11 po 6.000, 28 po 5.000, 56 po 3.000, 152 po 2.000, 362 po 1.000, 412 po 500 tal. itp. w ogóle 39.600 wygranych, które w 7 oddziałach stosownie do planu gry wciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem kwoty w banknotach austrjackich rozsyłam całe oryginalne losy po 3 złr. 50 ct., pół losu 1 złr. 75 ct., ćwierć losu po 90 ct. z zapewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszamy powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom. (3294) 2394 4—6

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do

Juljusza Herza,
Staats-Effecten Handlung in Hamburg.

Kumys czyli Wino mleczne

obecnie używa się z dobrym skutkiem w suchotach płucnych, gruźlicy, w nieżycie oskrzelów żołądka i kiszek, niedokrewności, błednicy, osłabieniu nerwów i t. d. 2325 1—?

Główny skład we **Lwowie** w aptece p. **Mikolasza** i p **Beisera.**

Upraszam P. T. panów niżej wymienionych o przysłanie mi swoich

ADRESÓW.

Kostheim Alojzy ukończony Dublańczyk
Wimpleur Karol nauczyciel szermierki.
Witkowski Edward przy asekuracji ojczystej.
Smiałowska dawniej mieszkająca w Krakowie.
Bogdanowicz Stefan dzierżawca.
Emanuel **Stauber** nauczyciel języka włoskiego.
Węglar złotnik.
Bordon Aleksander kupiec.
Dr. Gustaw **Kopestyński**.
Konstanty **Kisielewski** prawnik.
Dr. **Zakrzewski** Bronisław.
Langer Ambrozy technik
Brzeziński Dunin Władysław rządca dóbr.

St. Niemczynowski,
2416 1—3 we Lwowie plac Marjacki 3.

Ostrzeżenie.

W najnowszym czasie pokazały się naśladowania win butelkowych z piwnic firmy **Franz A. Jalics & Comp.** w Buda Peszcie; podaję zatem do publicznej wiadomości, że flaszki oryginalne napełniane w piwnicach pp. **Franz A. Jalics & Comp.** muszą mieć **zupełną firmę** tak na **wignetach, kapzułkach i korkach**, jakoteż i na **papierze**, którym flaszki są owinięte. 2418 1—2

Arnold Werner,
Jeneralny Ajent dla Galicji i Bukowiny domu Franz A. Jalics & Comp. w Buda-Peszcie.

Olejek do uszu

C. Chopa, aptekarza w Hamburgu, leczy **głuchotę,** jeżeli takowa nie pochodzi z urodzenia, i usuwa wszelkie z głuchotą połączone choroby. Flakonik 1 zlr. 25 ct. Z opakowaniem przy wysyłkach na prowincję o 20 ct. więcej. Do nabycia we **Lwowie w apt. Zygmunta Ruckera.** 2392 2—12

Tamże dostać można niezawodny środek przeciw **kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu i astmie** po 50 ct Za opakowanie 20 ct.

Polecam moim szanownym odbiorcom tutejszym i wysyłam na łaskawe zlecenia listowne następujące nowe wynalazki:

Cebulę na brodę poręczony środek, aby w przeciągu 14 dni pyszną brodę otrzymać. Poręczenie jest do tego stopnia pewnem, że w razie bezskuteczności zwraca się pieniądze.

Meluzine, poręczony środek, aby w przeciągu 12 dni na zawsze zginęły piegi, plamy żółciowe, chrostki itp. Jeden oryginalny pakiecik Meluzine 90 ct. z przepisem użycia.

Amoride, jedynie istniejący środek do natychmiastowego otrzymania białych rąk pod gwarancją. Puhar 65 ct.

W 3 minutach, najbielsze zęby. Zapomocą tego środka nawet czarne zęby, będą w 3 minutach najbielsze i najczystsze, osad kamienny i nieprzyjemna woń natychmiast usuniętą. Jeden pakiet 45 ct.

Olejek orzechowy Antoniego Rixa. Ten olejek orzechowy z wygniecionych zielonych łupin orzechowych, nadaje każdemu jasnemu włosowi ciemną barwę. Jeden flakon 25 ct olejkowany 15 ct.

Niezrównany z dobroci jest Rixa Enlina balsam do kędzierzawienia włosów w przeciągu 5 minut, kędzierzawi się każdy włos falisto. Flaszeczka 95 ct.

Substancja do farbowania włosów, farbuje każdy siwy, jasny lub czerwony włos bez trudności na brunatno lub czarno. Substancja ta złożoną jest z ziół i jest nieszkodliwa. Pakiecik 90 ct.

Prawdziwy angielski kit, spaja porcelanę, szkło, kamień, morską pianę a nawet metal. Flakon 25 ct.

Mikstura na nagniotki, zapomocą tejże wypadają nagniotki w czterech dniach zupełnie, a bole ustają. Cena 50 ct.

Krople od bolu zębów, uspakajają najmocniejszy ból. Flakon 60 centów.

Angielski lak na skóry, każdy but zwilżony tym lakiem wygląda jak nowy, skóra staje się miękką i drugie tyle trwałą. Flakon 25 ct.

Amerykańska politura na meble, zapomocą której za jednem zmyciem odnowić można staresprzęty, że wyglądać będą lepiej od stolarza. Dlatego po największej części używają stolarze w Wiedniu do odpoliturowania starych i nowych mebli. Małe dziecię może jedną puszką tej politury odczyścić całe urządzenie pokojowe w trzech godzinach. Ta patentowana politura amerykańska kosztuje 92 ct.

Wieczysty kauczuk, książeczka notatkowa, zupełnie nowy wynalazek. na kartach tej notatki można kilkanaście lat pisać wycierając zawsze pisane. Taka notatka oprawna w skórę z ołówkiem kosztuje 60 ct., wielka 90 ct.

Powyższe przedmioty jedynie tylko dostać można u 1937 6—6

Antoniego Rixa we Wiedniu,
Praterstrasse Nr. 16.

I możemy te pożyteczne artykuły z własnego doświadczenia każdemu polecić.

Cenniki o 104 stronnicach z 1000 obrazkami kosztują 20 ct.

Dom założony w 1835 r.

Touttain syn, dystylator w Vierzon we Francji.

LA BERRICHONNE

Likier stołowy hygieniczny wyśmienitego smaku i odżudzający apetyt.

Skład główny w Paryżu u p. Dézerville, rue St. Denis, 211.
We Lwowie w cukierniach pp. Kosteckiego i Rotlendera.

1822 8—12

Świeże WODY mineralne

Co dni 14

świeże transporta

Wód mineralnych

z wszelkich źródeł naturalnych

krajowych i zagranicznych

otrzymuje i poleca handel

KAROLA BAŁŁABANA.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniają się natychmiast koleją lub pocztą na całą Galicję. 2176 8—8

Z powodu ograniczenia owczarni, jest w **Państwie Płotycz 200 sztuk młodych** kotnych matek czystej krwi **Negretti**, za mierną cenę do sprzedania. W roku 1873 przeciętny wydatek sztuki **2 funty wied. wełny,** której cetnar za **125 złr.** przedany został.

Są także młode **2** i **3-letnie barany** na przedaż, odznaczające się zarostem i obfitością miernie cienkiej wełny.

Reflektujący zechcą się zgłosić o bliższe warunki osobiście lub listami frankowanemi do Zarządu ekonomicznego. w Płotyczy, poczta i stacja kolei Tarnopol. 2383 4—7

GŁÓWNY SKŁAD

WIN

węgierskich, austrjackich i zagranicznych

Michała Kozłowskiego
w Przemyślu.

Korzystając z ułatwienia komunikacji z Węgrami przez ukończenie kolei Przemysko-Łupkowskiej, powiększyłem znacznie dotychczasowy mój skład

win węgierskich

i zakupiłem osobiście w pierwszych sławnych piwnicach magnackich, tj. ks. Prinzenstein, hr. Juli Andrassego, hr. Syrmaya, br. Vay itp. znaczną ilość najprzedniejszych gatunków win samorodnych bądź zaprawnych (buttig).

Winn te polecam P. T. Publiczności w beczkach oryginalnych od 50 do 150 zł., na butelki od ct. 60, 70, zł. 1 do 5, 12 bt. Zieleniaku hr. Syrmaya nr. 2 wraz z opakowaniem 8 zł. 60 c., 12 bt. Zieleniaku hr. Andrassego nr. 3. 10 zł. 50 c., 12 bt. Budaj czerwon. 9 zł., 12 bt. Reńskie Rudesheimer 14 zł. 2368 2—?

M. Kozłowski w Przemyślu.

Ważne dla P. T. Obywateli.

Ekstrakt konserwacyjny dla koni, nader skuteczny, zaleca 2382 2—5

Jerzy Hessling,
Trautenau w Czechach.

---

marką ochronną. Od naśladowania zawarowany marką ochronną.

Przeciw każdego rodzaju kaszlowi zastarzałemu,

bolom piersiowym, chrypce, zaflegmieniu, odpluwaniu krwią, astmie, kokluszowi, drażnieniu w krtani.

1941 **G. A. W. Mayera w Wrocławiu biały syrop piersiowy.** 7—?

Według c.k. pat. z 7. grud. 1858.

Jedyny skład tego od r. 1855 wsławionego i przez wszystkie znakomitości lekarskie zawsze ze skutkiem używanego środka domowego znajduje się we Lwowie w apt **Zygm. Ruckera** pod srebrnym orłem i w apt **Beisera.**

Według c.k. pat. z 7. grud. 1858.

Premjowany w Paryżu 1867.

ASTMY

Duszność, Ohrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatyoznych** p. Levassour, Aptekarza, 19 rue de la Monnale w Paryżu. 1824 8—?

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1915 9—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Towarzystwo Galicyjskiej kasy zaliczkowej

21. Ulica Halicka,

przyjmuje

wkładki na książeczki oszczędności

od **jednego zlr.** w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je

po 6% z 3-dniowem wypowiedzeniem,
„ 7% „ 14 „ „
„ 8% „ 30 „ „

Udziały zaś Członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 2365 3—3

Austr. Towarzystwo ubezpieczeń od gradobicia

(Kapitał zarodowy: dwa miljony guld.).

zabezpiecza po tanich stałych premjach bez zwrotu zaliczek, płody ziemne wszelkiego rodzaju pod najłagodniejszemi warunkami przeciw szkodom gradobicia. Szczególne korzyści: 1. Odszkodowanie aż do wysokości 1/10 przy dotrzymaniu zapewnionej ceny bez potrącenia drobnych wydatków, 2. Zapłata odszkodowania w przeciągu miesiąca. Formularze do zamówień, jakoteż prospekty są do nabycia bezpłatnie w Towarzystwie, we Wiedniu, Operuring Nr. 8, tudzież w jeneralnych ajencjach: w **Pradze**, Obstgasse 14, w **Peszcie**, Neueweltgasse 1, w **Preszburgu**, Langegasse 96, w **Kronstacie**, **Hermanstadzie**, (Direction der Transilvania), w **Czerniowcach** (Senator & Schwarz), w **Tryjeście** (James Berger) w głównych ajencjach: w **Grazu** (Jas. A. Cerny), w **Brzeżanach** (S. Rawicz), w **Celowcu** (Carl Tummer), tudzież w mniejszych ajencjach zakładu, które do zawarcia umowy na ubezpieczenia się polecają. 2112 4—5

Oestr. Hagelversicherungsgesellschaft Graf Althann, prezes. Th. Jaensch, jeneralny dyrektor.

Jana Lama

KRONIKI LWOWSKIE

od roku 1868 do 1874 wyjdą w trzech dużych tomach na pięknym papierze z komentarzami autora i obszerną przedmową. Tom 1. zawierający:

Kroniki Lwowskie i Szkice sejmowe

z lat 1868 i 1869 umieszczane w *Gazecie Narodowej*, jest już pod prasą i wyjdzie d. 15. lipca r. b.

Każdy tom będzie liczył przeszło 30 arkuszy bardzo ścisłego druku w dużej osemce.

!!! Cena pojedyńczego tomu w drodze przedpłaty trzy zł. !!!

Ilość egzemplarzy będzie zastosowana do liczby prenumeratorów.

Tom 1szy jest już pod prasą.

PRENUMERATĘ przyjmuje księgarnia **F. H. RICHTERA** we **Lwowie** przy placu Marjackim. 2322 4—?

Aukcja

w Lenschowie niedaleko Parchim w Meklenburg-Schwerin.

W skute zarządzonego konkursu sądowego, odbędzie się z powodu, że rozpisana na dzień 4. maja r. b. aukcja do skutku nie przyszła,

w Poniedziałek dnia 15. czerwca r. b. i w dnie następne

począwszy od 9 godziny z rana w Lenschowie w Meklenburg-Schwerin ponowna sprzedaż licytacyjna sławnej, do

Barona Maltzahna

należącej trzody owczej oryginalnej Negretti

za natychmiasową zapłatę w gotówce, w talarach, meklenburskich asygnatach kasowych lub bankowych pod warunkami obwieszczonemi przed aukcją. Nadmienia się, że sprzedaż trzody w całości lub partjami, bez wkładki po cenie najniższej, jednakowo najwięcej dającemu, i bez warunku odprzedaży nastąpi, i że owce sprzedane będą z wełną nieostrzyżone, mogą być jednak na ryzyko i za zwrotem kosztów kupiciela po aukcji, dla ulżenia kosztów transportu, ostrzyżone w Lenschowie. Oglądać trzodę można przed aukcją w każdym czasie za uprzedniem zameldowaniem się w dworze w Lenschowie.

Güstrow, 19. maja 1874. 2398 2—3

R. Burmeister, kancelista sądowy.

Ogłoszenie licytacji.

2337 3—3

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 28. lutego 1874

ZASTAWY

kasy zaliczkowej

mianowicie: papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.

dnia 2. czerwca 1874 o godzinie pół do 10. przed południem

przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Halicki.

Lwów dnia 16. maja 1874. DYREKCJA.

Państwo **GERMAKOWIECKIE** w powiecie Borszczowskim w Galicji wschodniej, poleca panom hodowcom owiec wyborne

tryki rozpłodowe

z swojej zarodowej trzody **Electoral-Negretti** po cenach od 25 do 250 złr. a. w. za sztukę.

Do końca maja r. b. są tryki do sprzedania w pełnej wełnie, po tym czasie zaś ostrzeżone do wyboru w owczarni zarodowej w Germakówce.

Listowną i ustną wiadomość udziela chętnie podpisany zarząd dóbr.

Gormakówka, poczta Krzywcze, nad Dniestrem w kwietniu 1874.

Gustawa hr. Blüchera
Zarząd dóbr.

2211 8—20

GIESSHÜBEL

najczyściejszy zdrój alkaliczny.

Skuteczność tego zdroju rozciąga się na cierpienia szyi, kwasy żołądkowe, katary kanału oddechowego, chroniczny katar pęcherzowy, a przytem jest **najprzyjemniejszy** napój ożeźwiający w każdej porze dnia. Takowy zalecany bywa we wszystkich znaczniejszych miastach, gdzie nie ma zdrowej wody do picia, w skutek której powstają choroby epidemiczne, jako najczystszy i najzdrowszy napój.

Rozsyłka wody tylko w butelkach szklannych. Broszury, cenniki itp. udziela **posiadacz** 1877 7—18

Henryk Mattoni w Karlsbadzie (Czechy).

Młocarnie,

które na godzinę tyle młócą ilo trzech zmłocków za dzień, dostarcza od **138** złr. począwszy pod gwarancją i na próbę franco.

Moritz Weil jun. w **Frankfurcie nad Menem.** we **Wiedniu,** Franzensbrückstrase 13.

1871 2—24

[..]TUN- u. TÜCHELDRUCK FABRIKS-NIEDERLAGE,

[..]prechtsplatz Nr. 3 hinter der Ruprechtskirche, vis-à-vis dem Eingange zur Sakristei.

Ażeby nasz wielki skład uprzątnąć, sprzedajemy po następujących zniżonych cenach fabrycznych:

2 zł. 50 ct. tuzin. [..]0 tuz. męzkich chustecz. do nosa z farbow. kantami i obrębiane.

3 zł. tuzin. [..]00 tuz. męzkich chusteczek z farbowanemi kantami, obręb., bardzo piękne.

1 zł. 20 ct. tuzin. [..] tuz. lnianych chusteczek na szyję.

20 ct. łokieć. [..]0 sztuk perkiów najnowsze wzory.

25 ct. łokieć. 1000 sz. perkalów i materyj na koszule pierwszej jakości, najnowsze wzory.

25 ct. łokieć. 1000 sztuk perkalów i kretonów, najnowsze wzory.

30 ct łokieć. 400 sztuk drukowanych bryljantyn, bardzo dobre.

45 ct. łokieć. 100 sztuk białych, żółtych lub w innych kolorach, gładko farb., ciężkich pik.

25 ct. łokieć. 100 szt. różn. wzorów białego atłasgradl (?).

20 ct. łokieć. 150 sztuk białych szyfonów, w bardzo (?).

Pewna fabryka towarów płóciennych poruczyła nam wyprzedaż 30 sztuk 2 łokcie szerok. płótna, sztuka 36 łokci, tuzin chustek płóciennych 26 zł.

60 sztuk 30 łok. szerok. pranego płótna cresa, sztuka 8 zł.

Wszystki za zaliczeniem. Wzory i cenniki wysyłają się na żądanie franco.

2288 7—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.